NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok X. Kraków, środa 7 września 1927 Nr. 237

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kr... Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — Konto czekow... Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wydawnicz... DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nad...ość do Administracji.
Komunikaty przesłane redak... ą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Z... redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje ...godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. :'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

O paneuropejskie Locarno

Kraków, 6 września

Wrześniowa sesja Ligi Narodów, która naogół zapowiadała się zupełnie monotonnie, zaczyna nagle dostawać rumieńców... Oto „Petit Parisien" ogłosiło onegdaj wiadomość, jakoby Polska miała przygotowany powszechny pakt o nieagresji, który już w najbliższych dniach (7 i 8 bm.) przedłoży Lidze. Sauerwein przeczy wprawdzie w „Matinie" tej wersji, przyznaje jednak, iż myśl ogólno europejskiego paktu gwarancyjnego jest w Genewie — szczególnie wśród tzw. małych państw europejskich — aktualną. Jednem słowem — projekt ogólno europejskiego paktu o nieagresji stał się w Genewie ośrodkiem rozważań dyplomatycznych. Francja zachowuje się wobec tego planu przychylnie, a wedle „Echo de Paris" ma Briand złożyć Lidze własny projekt w sprawie ogólno europejskiego paktu gwarancyjnego. Stanowisko Anglji jest niepewne; wobec silnych prądów pacyfistycznych u siebie (lord Cecil!) nie będzie go jednak Anglja mogła wręcz odrzucić, choć niechętnie zaangażowałaby się na Wschodzie europejskim. Niemcy — z uwagi na swe granice wschodnie — robią dobrą minę do kiepskiej gry i zapewniają, że idei paktu nie odrzucają, byleby znalazła się tylko formuła, pozostawiająca im nadzieję na pokojową (!) rewizję granic wschodnich.

Ogólno europejski pakt gwarancyjny — wykluczający wśród państw europejskich zatargi wojenne i oddający wszelkie konflikty postępowaniu arbitrażowemu — jest chwilowo oczywiście tylko dalekim ideałem. Fakt jednak, że zaczyna się na ten temat mówić, napawać musi w każdym razie zarówno satysfakcją, jak i wielką radością.

Politycy muszą pamiętać, że wola pokoju jest u ludów tak silna, że na dalszą metę nie podobna ją ignorować i przechodzić nad nią do porządku. Organ ruchu paneuropejskiego („Paneuropa") drukuje właśnie manifest Ryszarda Mikołaja Coudenhove-Kalergi'ego, prezydenta Unji Paneuropejskiej wołający głośno o rozszerzenie Locarna. Z dwóch więc stron — oficjalnej i nieoficjalnej — płynie analogiczne żądanie: o ugruntowanie i rozszerzenie Locarna, o pacyfikację Europy.

Narody Europy z tęsknotą czekają na realizację tych dążeń!

* * *

Poniżej zamieszczamy znamienny manifest niezmordowanego chorążego idei paneuropejskiej:

Dwa lata minęły od chwili, gdy świat usłyszał radosne posłannictwo i ujrzał jutrzenkę przyszłości Europy: Locarno! !

Dwa lata minęły, ale europejskie słońce, które wówczas rzucało swe pierwsze promienie na ludy, jeszcze nie wzeszło.

Przez dwa lata tyle mówiono i pisano o duchu Locarna, aż duch ten ulotnił się, jego pozłacane wawrzyny zaczęły blaknąć, a nowa nieufność, nowa złość i nowa niepewność zajęły miejsce zaufania, wiary i nadziei.

Duch Locarna nie umarł: on tylko zasnął. Czas go zbudzić.

Twórcy Locarna zdawali sobie sprawę, że ich dzieło jest jeno początkiem, zastawem, obietnicą na rzecz europejskiej przyszłości.

Czas najwyższy tę obietnicę zrealizować. Bo wiem rowój nie znosi przerwy, a nasze czasy biegną szybko. Co nie kroczy naprzód, to ginie a co stoi w miejscu — upada. Albo historja przejdzie nad Locarnem do nowej nienawiści i wojny, lub też poprowadzi ludzkość przez Locarno do Paneuropy.

Gmach Locarna chwieje się, ponieważ nie jest wykańczany; ponieważ nadzieje, z nim związane, nie spełniły się, ponieważ duch porozumienia nie opanował ducha niezgody i złości; ponieważ czynne są siły, które nie chcą nowej Europy.

Europejczycy! Dojrzał czas, by przedsięwziąć nowy wypad przeciwko niszczącym siłom przesłości na rzecz stworzenia lepszej przyszłości.

Czas uczynić pierwszy praktyczny krok ku urzeczywistnieniu Paneuropy. Tym krokiem jest paneuropejskie Locarno.

Oto archimedesowy punkt ciężkości, który byłby w stanie poruszyć Europę i przezwyciężyć bezwład, na który cierpi ona już prawie dwa lata.

Inne próby pchnięcia Europy naprzód spełzły na niczem. Konferencja rozbrojeniowa i gospodarcza nie dały rezultatów; wola była dobra, ale logika — słaba.

Bowiem jak mogą się państwa rozbroić, gdy są ciągle nawzajem zagrożone?

I jak mogą one, biorąc pod uwagę to niebezpieczeństwo, zrezygnować z ceł ochronnych i z najsilniejszego środka obrony, jakim jest wszechstronny przemysł narodowy?

Rezultaty obydwu wymienionych konferencyj wskazują, że militarne i gospodarcze zbrojenia trwać będą tak długo, jak wzajemne zagrażanie sobie, żadna konferencja, żaden frazes, żadna siła nie może obalić tej nieubłaganej przesłanki logicznej, która jest silniejsza od wszystkich innych argumentów, podyktowanych politycznym i gospodarczym rozsądkiem.

Jedynie zupełne zerwanie z polityką wzajemnych gróźb mogłoby spowodować tu zmianę i utorować drogę do militarnego rozbrojenia i gospodarczej współpracy.

Każda inna droga prowadzi do przepaści, do wzmożenia zbrojeń i nowej wojny — do wzmożenia ceł i gospodarczej ruiny.

* * *

Gmach nie może się sam zawalić, ale nie może sam powstać, dotyczy to również rozbudowy Europy. Sama z siebie sytuacja jedynie może się pogorszyć. By się poprawiła, potrzeba dzielnej inicjatywy, dalekowzrocznych mężów stanu, politycznych czynów.

Takim czynem, który za jednym zamachem mógłby zmienić polityczne położenie Europy, byłoby zwołanie drugiej konferencji locarneńskiej.

Zaproszenia na te konferencję powinnyby wyjść od jednego lub kilku państw i być zwrócone do wszystkich państw Europy, które skłonne są zrezygnować z wojny, jako drogi do likwidowania ich politycznych kontrowersyj. Jeśli jakieś państwo odrzuci zaproszenie to tem samem ściągnie na siebie podejrzenie, że posiada tajemne zamiary agresywne i obarczy się odpowiedzialnością za przyszłe wojny.

Celem drugiej konferencji locarneńskiej winien być drugi pakt, rozszerzający system pokojowy Locarna na wszystkie państwa europejskie. Nadzieja na doprowadzenie do takiego paneuropejskiego paktu nie jest zbyt optymistyczna; traktat, który przed dwoma laty mógł być zawarty między Niemcami i Polską musi być obecnie zrealizowany między wszystkiemi państwami europejskiemi.

Drugi pakt locarneński powinien zobowiązać wszystkich kontrahentów, by pod żadnym pozorem nie przystępowali nawzajem do wojny, a wszystkie konflikty likwidowali drogą sądów rozjemczych.

Gdyby jednak jedno z traktatowych mocarstw zostało zaatakowane, to wszystkie pozostałe zobowiązują się mu pomóc. W wypadkach wątpliwych winna być zastosowana definicja protokołu genewskiego, która opiewa, że atakującem jest państwo, uchylające się od sądu rozjemczego.

Ten paneuropejski pakt pokoju i bezpieczeństwa byłby naturalnym łącznikiem między pierwszym paktem locarneńskim — który zachował charakter fragmentaryczny, ponieważ jego pole działania było zbyt ograniczone — i protokołem genewskim, który rozbił się o gigantyczność swego celu.

Locarno, uzupełnione i rozszerzone na Europę tudzież protokuł genewski, ograniczony i przystosowany do Europy — oto droga możliwa, konieczna i leżąca w orbicie naturalnego rozwoju polityki światowej.

Gdyby na początku nie wszystkie mocarstwa europejskie podpisały nowy pakt locarneński, to jednak nowa grupa, połączona z Locarnem, stanowiłaby gwarancję pokoju. Przystąpienie do paktu w przyszłości byłoby możliwe dla wszystkich i niewątpliwie nastąpiłoby już w krótkim czasie.

* * *

Moralność, rozsądek i instynkt samozachowawczy wszystkich państw europejskich domagają się tego paneuropejskiego Locarna. Jedynie nienawiść i zaślepienie przemawiają przeciwko niemu.

Miljony Europejczyków bez różnicy płci odetchnęłyby na myśl, że niebezpieczeństwo wojny dla nich i ich dzieci nie istnieje.

Wszystkie ukryte i uciskane siły pokojowe Europy zgromadziłyby się dokoła nowego Locarna i dowiodłyby światu, jak potężna jest wola pokoju i życia w stosunku do sił nienawiści i zniszczenia.

Droga do rozbrojenia stałaby otworem; z chwilą gdy znika niebezpieczeństwo konfliktu, wszelkie zbrojenie jest bezsensową roztrzutnością.

Otworzyłaby się również droga do zniesienia barjer gospodarczych, bowiem militarny punkt widzenia ustąpiłby przed koniecznością stworzenia wielkiego rynku europejskiego, jako podstawy racjonalnej gospodarki z taniemi cenami przy wyższych zarobkach.

Stanęłaby otworem droga do pełnej wzajemnego zaufania współpracy wszystkich narodowych kultur Europy celem zabezpieczenia ich wspólnej cywilizacji i przyszłości białej rasy.

* * *

Paneuropejczycy! To jest bezpośredni cel naszej polityki, to jest paneuropejski nakaz chwili.

Paneuropa pozostanie naszym celem — ale

paneuropejskie Locarno jest najbliższym celem naszej praktycznej polityki dnia!

Żądajcie realizacji tego celu wszędzie i zawsze, aż będzie on osiągnięty, żądajcie przez prasę i na zgromadzeniach, żądajcie od partyj i rządów!

W imieniu milczących miljonów, które z winy ostatniej wojny niewymownie cierpiały i pragną sobie i swym bliskim i dalszym zaoszczędzić powrotu tych okropności, apeluję do wszystkich europejskich mężów stanu, by podjęli tę wielką inicjatywę. W pierwszym rzędzie apel ten zwraca się do twórców pierwszego Locarna, by swe wielkie dzieło ukoronowali, stawiając drugi krok na drodze do przyszłości!

Apeluję do wszystkich ministrów spraw zagranicznych w Europie, aby złożyli swe podpisy na tem świadectwie chrztu Europy, które zrywa z pogańskiemi metodami międzynarodowej zemsty krwi na korzyść chrześcijańskich ideałów pokoju i prawa.

Apeluję do wszystkich przywódców opinji publicznej, do poetów i myślicieli, duchownych i nauczycieli, artystów i uczonych, publicystów i dziennikarzy: zbudźcie sumienie Europy i połączcie się w żądaniu paneuropejskiego Locarna!

Gdyby narody Europy mogły mówić — nie przez jedwabną chusteczkę swych parlamentów, nie jako partje i klasy — ale jako ojcowie i matki, mężowie, żony i dzieci, jako bracia i siostry, jako umęczoni i zaszczuci ludzie, napewno połączyłyby swe głosy w potężnem wołaniu o pokój, a w tem morzu głosów zniknęłyby jak cień, sofistyczne objekcje zawodowych podżegaczy.

Ale ponieważ te biedne miljony są nieme, jest obowiązkiem wszystkich, którzy mogą publicznie mówić i pisać, podkreślanie w słowie i piśmie tej tęsknoty do pokoju mas europejskich.

Osiem lat minęło od wielkiej wojny: osiem lat nienawiści, niebezpieczeństwa wojny, nędzy.

* * *

Czas najwyższy zamknąć ten haniebny okres dziejów; czas otworzyć nową kartę historji Europy; czas zbudzić opinję publiczną z jej półsnu i odwrócić jej spojrzenie od przeszłości do przyszłości; czas przejść nad małostkowymi sporami dnia powszedniego do podjęcia i przeprowadzenia wielkiego wspólnego dzieła.

Czas najwyższy przejść od propagandy na rzecz Paneuropy do urzeczywistnienia programu paneuropejskiego i postawić pierwszy krok, któremu na imię paneuropejskie Locarno!

Niemcy przeciw Finlandji

Berlin, 5 9. PAT. „Germanja“ „Tageszeitung“ i „Kreutzzeitung“ podają zgodnie, że Niemcy zachowują negatywne stanowisko wobec kandydatury Finlandji do Rady Ligi.

„Prawda“ o sesji genewskiej

Moskwa, 5 9. PAT. O obecnej sesji Ligi Narodów „Prawda“ wyraża się ogromnie lekceważąco i pesymistycznie. Dziennik twierdzi, że jest ona wysiłkiem przyciągnięcia Niemiec do bloku antysowieckiego.

Katastrofa tramwajowa we Wiedniu
62 rannych

Wiedeń, 5 9. PAT. W dzielnicy Ottakring zderzyły się wczoraj skutkiem zepsucia się hamulca dwa tramwaje. 62 osoby zostały mniej lub więcej ranne.

Katastrofa lotnicza

Soisson, 5 9. PAT. Samolot wojskowy lecący nisko wśród mgły zaczepił o ziemię i stanął w płomieniach. Obaj lotnicy ulegli zwęgleniu.

Replika Weizmanna

W uzupełnieniu przemówienia prof. Weizmanna na zarzuty opozycji, podajemy jeszcze następujące szczegóły: Efekt krasomówczy Żabotyńskiego, iż kolonizacja żydowska w Palestynie może być 3—4 razy droższa niż w Grecji, lecz nie 20 razy droższa, — jest wielką przesadą. Nie należy zapominać korzystnych warunków greckiej działalności kolonizatorskiej. Nie słyszeliśmy dotychczas o nowych metodach kolonizacyjnych, proponowanych przez Żabotyńskiego. Nigdy też nie twierdziłem, że wszystkie warunki mandatu zostały wykonane. Lecz i teraz jest w Palestynie dostateczne pole pracy dla kapitału żydowskiego.

Dr Weizmann pochwala zaufanie Żabotyńskiego do narodu angielskiego. Zdobycie opinji angielskiej dla sjonizmu jest sprawą wymagającą wiele czasu i pracy. Rząd angielski wie, że angielska opinja publiczna posiada wielkie znaczenie dla polityki sjonistycznej. „Jestem niezłomnie przekonany, że naród angielski nigdy nie złamie danego słowa“ oświadcza z naciskiem Dr Weizmann.

Mówca chwali następnie wielki talent Żabotyńskiego. „Lecz my nie jesteśmy winni, że zamiast Renu, płynie w Palestynie Jordan, a zamiast gór są doliny i zamiast Żydów siedzą na roli Arabowie. Ciężką pracę w Palestynie musimy dokonać sami, nikt za nas pracować nie będzie. Możliwe, że jest skostniały w swoich zapatrywaniach. Chętniebym opuścił moje stanowisko, gdyby tego żądano, drogę już wydeptałem. Chciałbym jednak przyszłemu kierownikowi poradzić, aby sprawą sjonistyczną kierował tak, jak myśmy to czynili dotychczas, gdyż w przeciwnym razie nie będzie on mógł przebywać w „Colonial Office“ dłużej niż przez godzinę. Żabotyński wie doskonale, że tę zw. „Białą Księgę“ podpisaliśmy z musu. Długo będzie jeszcze trwało, zanim „Biała Księga“ stanie się „Błękitno-Białą“.

Dr. Weizmann kończy swoją mowę oświadczeniem, że hasłem sjonistów winno być: pracować, tworzyć i kroczyć naprzód. Sprawa „Jewish Agency“ nie powinna być błędnie pojmowana. Moje stosunki ze sjonistami amerykańskimi nie uległy zmianie. W umowie z grupą Marshalla nie zrezygnowaliśmy z pierwszeństwa Palestyny. Moi przyjaciele sjonistyczni w Ameryce zrozumieli odpowiedzialność, jaka na nas spoczywa. Nie wbijajcie klinu między mną a sjonistami amerykańskimi. Możliwe, że układ w sprawie Agencji Żydowskiej kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa, lecz żądanie Żabotyńskiego co do odseparowania kwestyj ekonomcznych od politycznych jest niemożliwe do podjęcia. Nie można prowadzić pracy ekonomicznej w Palestynie bez polityki. Pozatem minęły już te czasy, gdy się dawało pieniądze bez wywierania wpływu. Oczywiście kongres ma prawo zanulować układ w sprawie Agency, lecz radziłbym tego nie robić. Byłem już zdecydowany podać się do dymisji i nie pozostałym dłużej ani chwili, gdyby położenie w Palestynie było lepsze. Polityki swojej zmienić nie mogę. Kryzys palestyński da się usunąć przez wytężona pracę wspólnemi siłami a nie przez burzenie i rozdwojenie. „Wyjść z kryzysu“ oto powinno być hasło obecnej ciężkiej chwili. Musimy dalej budować Palestynę i być dyscyplinowanymi.

Mowa Weizmanna wywołuje burzę entuzjastycznych oklasków. Kongres podnosi się, jak jeden mąż z miejsc i śpiewa z entuzjazmem „Hatikwę“.

Komisje kongresu przy pracy

Obrady plenarne przerwane na dwa dni

Bazylea, 5 9. ŻAT. Dziś w poniedziałek jutro we wtorek nie będzie posiedzenia plenarnego kongresu, natomiast w komisjach będzie nadal prowadzona intenzywna praca, celem przygotowania odpowiedniego materjału do plenum Kongresu.

Komisja polityczna

Bazylea, 5 9 ŻAT. Komisja polityczna kongresu pod przewodnictwem Dra Wiesera wysłuchała referatu pułkownika Kisha oraz Dra Edera i Dra Jakobsohna o sytuacji politycznej. Komisja przejrzała również szereg dokumentów angielskich mężów stanu o obecnem położeniu w Palestynie. Wyjaśnień udzielał pułk. Kish i Dr. Jakobsohn.

Egzekutywa koalicyjna czy fachowa

Bazylea, 5 9. ŻAT. Odbyło się posiedzenie komisji stałej kongresu pod przewodnictwem Kurta Blumenfelda, na które przybył Dr Weizmann. Oświadczył on, iż spodziewa się, że w ciągu dnia jutrzejszego będzie mógł przedstawić pełną listę nowej Egzekutywy. — Weizmann nie jest jeszcze zdecydowany, czy ma utworzyć Egzekutywę koalicyjną z udziałem prawego i lewego skrzydła czy też Egzekutywę fachową. Na wszelki jednak wypadek wypowiada się on przeciwko konsolidacji radykalnych sjonistów i rewizjonistów.

Bazylea, 5 9. ŻAT. Z pewnych źródeł dowiaduje się biuro Żata w Bazylei że nie są przewidziane dalsze istotne zmiany w składzie Egzekutywy sjonistycznej w Londynie. Natomiast ma być utworzona przy Egzekutywie specjalna rada gospodarcza.

Conditio sine qua non Weizmanna

Bazylea, 5 9. ŻAT. W rozmowie z członkami komisji stałej Weizmann oświadczył, że zatrzyma nadal stanowisko prezydenta organizacji sjonistycznej z tym warunkiem, ażeby Kongres wyznaczył nadzwyczajny budżet dla zwalczania bezrobocia w Palestynie.

Emigracja

Bazylea, 5 9. ŻAT. Odbyło się posiedzenie komisji emigracyjnej. Przedstawiciele ugrupowań lewicowych domagają się, aby umożliwiono chalucom emigrację do Palestyny.

Jewish Agency ukonstytuuje się ostatecznie z końcem roku 1928

Bazylea, 5 9. ŻAT. Biuro bazylejskie Żata dowiaduje się, że w marcu 1928 r. odbędzie się ogólna konferencja komisji dla sprawy Agencji żydowskiej celem wysłuchania sprawozdania ekspertów. Natomiast po zamknięciu kongresu Weizmann udaje się do Palestyny. Zimę spędzi w Europie, na początek lata roku przyszłego wyjedzie do Ameryki, poczem nastąpi ukonstytuowanie się Agencji żydowskiej. Ostateczne zorganizowanie Agencji z udziałem przedstawicieli żydostwa Ameryki i Europy dojdzie z końcem 1928 roku do skutku.

(Dalsze wiadomości z Bazylei na stronie 11-tej.)

Istota rozdźwięków

w rosyjskiem stronnictwie komunistycznem

W związku z toczącą się od dłuższego czasu walką wewnętrzną w rosyjskiem stronnictwie komunistycznem, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad istotą sporów ideowych między tak zwanym komunizmem oficjalnym, reprezentowanym przez grupę Stalina, a opozycją komunistyczną, której najwybitniejszymi przedstawicielami są Trocki i Zinowjew. Otóż spory te, dotyczące zarówno samej wewnętrznej polityki rosyjskiej, jak i taktyki partji komunistycznej, mają swe źródło przedewszystkiem w rozbieżności poglądów obu wzajemnie się zwalczających grup na kwestję stosunku rządu sowieckiego do wsi rosyjskiej. Organ Stalina „Izwiestja“, przyznaje otwarcie w jednym ze swych ostatnich numerów, że „największa trudność w rozwiązaniu zadania, jakie wziął na siebie proletarjat Rosji, polega na tem. że musi on kierować drugą klasą, klasą drobnych właścicieli stanowiących większość ludności ZSSR“.

Stalinowcy wskazują na to. że ich głównem zadaniem (podobnie zresztą, jak i główném zadaniem trockistów) jest socjalizacja ludności wiejskiej, że jedna kprzytem grupa Stalina „trzyma się taktyki ostrożności i stopniowości“.

Trockiści utrzymują, że socjalizację wsi przeprowadzić należy niezwłocznie, ale jednocześnie zapatrują się oni dość sceptycznie na kwestję ogólnej socjalizacji Rosji bez przeprowadzania rewolucji światowej.

Trockiści twierdzą w dalszym ciągu, że kurs polityczny rządu sowieckiego w stosunku do t. zw. „sieredniaków“ (średnia własność ziemska) jest z gruntu fałszywy, że należy popierać usilnie t. zw. „biedniaków“ tj. wieśniaków najbiedniejszych zwalczając równocześnie chłopów bogatszych, a więc „kulaków“ i „średniaków“.

Zdaniem opozycjonistów, powiększyć należy na wsi rosyjskiej ilość „zindustrjalizowanych sowieckich gospodarstw wiejskich“, dać w nich zajęcie najbiedniejszym warstwom wiejskim i w ten sposób powiększyć armję proletarjatu wiejskiego.

Stalinowcy odrzucają z całą stanowczością podobne plany, obawiając się nie bez przyczyny, że realizacja ich musiałaby wywołać nową falę niezadowolenia wśród ludności wiejskiej. Grupa Stalina uważa, że wszystkie zarządzenia rządu sowieckiego, zmierzające do rozszerzenia, udoskonalenia i mechanizacji gospodarstwa wiejskiego powinny być utrzymane, a nawet stale rozszerzane, ale stanowczo unikać należy wszystkiego, co mogłoby wśród ludności wiejskiej wywoływać nastroje nieprzychylne dla rządu sowieckiego. Nawet w sprawie zapomóg dla t. zw. „biedniaków“ wiejskich stalinowcy działają z wielką ostrożnością, realizując plan niesienia pomocy biednej ludności wiejskiej jedynie „w granicach realnych możliwości“.

Obecni władcy Rosji boją się. jak widać największej zerwania ze wsią, a dlatego patrzą przez palce na kapitalizację ludności wiejskiej. Trocki natomiast w kapitalizacji wsi widzi groźne niebezpieczeństwo dla tych wszystkich planów w kierunku stworzenia w Rosji państwa socjalistycznego, które były istotną przyczyną stanowczego wystąpienia komunistów rosyjskich w roku 1917.

(Caps)

MODA

Dokończenie*)

Ponieważ moda dotyczy tylko powierzchownych warstw duszy, przeto często ludzie głębsi posługują się modą, by pod przejętemi przez nich od ogółu formami i konwenansami ukryć swe indywidualne, dla nich istotne poglądy i zainteresowania. Z tego punktu widzenia moda jest społeczną formą o zdumiewającej celowości. Dostarcza schematu, z pomocą którego można dokumentować swą solidarność z ogółem, a jednak zachować swą odrębność myśli, uczuć i działania tam, gdzie chodzi o sprawy istotne. Uchodzi to tem łatwiej, gdy przybrało się na zewnątrz powłokę upodobniającą do tła ogólnie panującego. Tem się też tłumaczy przyjęty przez ludzi głębokich, a wstydliwych na punkcie ich prawdziwej istoty, banalny ton, jaki panuje w towarzystwie.

Tempo mody zależy też w znacznej mierze od temperamentu, tj. od rytmu życia, w jakim się porusza dana sfera społeczna. I tak np. sfery wyższe arystokratyczne oraz klasy niższe są bardziej konserwatywne, natomiast stan średni jest właściwym przedstawicielem zmienności historycznego życia. Przeważająca więc ilość ludności większych miast stanowi ferment, pobudzający do szybszej przemiany treści życia wogóle, a mody w szczególności.

Wzrastająca w naszym współczesnym ustroju współzależność wszystkich form i dziedzin życia — w zakresie mody objawia się jej wpływem na życie gospodarcze, a zwłaszcza na rynki towarowe, na których artykuły mody przystosowując się do jej przyspieszonego tempa nabywają cechy taniości, wymaganej przez szybkość ich zużycia. Tę gałąź gospodarczego życia cechuje nieprawidłowość stopień nieproporcjonalności między popytem a podażą, jakie go nigdzie indziej zauważyć nie można.

Suwerenność mody, występująca zwłaszcza w naszych czasach z całą dobitnością natrafia na stały opór ze strony pewnych zakresów przedmiotów. I tak. np. wszystko, co określamy, jako „klasyczne“ dzięki swej formie skoncentrowanej, w swej jedności doskonałej, skończonej, zamykającej niejako różnorodność elementów w harmonijnej całości, nie poddaje się wszystko modyfikującemu procesowi mody (w przeciwieństwie do baroku, którego linje drgające niepokojem już niemal fizjologicznie oznaczają parcie ku zmianie). Co do naturalizmu, to jego niepodatność dla wpływów mody wyraża się raczej negatywnie w ten sposób, że wszystko co jest nienaturalne może być tylko przejściowem, tj. modą, bo brak tu podstawy dla trwałego stanu. Np. zaprowadzona na francuskim dworze za Ludwika XIV. zwyczaj, że kobiety przybierały zwyczaje męskie i naodwrót zawdzięczał swój charakter mody właśnie temu, że był pomysłem nowym, z góry przeznaczonym na krótki żywot, zbyt bowiem był oddalony od substancji życia, od jego naturalnego przebiegu.

Autor odróżnia jeszcze od mody ogólnej, modę tzw. personalną, którą sobie często tworzą młodzi ludzie, urabiając jakiś własny styl, swoiste maniery, ruchy itp., oraz pośrednią między temi dwiema formami jej odmianę, polegającą na przyswojeniu sobie pewnych wyrazów, które w pewnym tylko czasie i miejscu mają swe zastosowanie i używaniu ich przy każdej sposobności, bez względu na to, czy to ma jakiś sens, czy nie, np. słowo „chic“, „nonchalante“ itd.

Trudno do tych w głąb sięgających i wyczerpujących daną sprawę rozważań dodać jeszcze jakieś uwagi. Idąc jednak szlakami myśli autora utrwalił się własny pogląd co do poruszonej tu sprawy, a osiągnięty na podstawie obserwacji i doświadczenia. Moda zdaniem naszem ma źródło swe w twórczym żywiole życiowym „Erosu“, który według słów Platona jest „stanem środkującym między mieć, a nie mieć“, tj. między bogactwem a ubóstwem, posiadaniem a stratą, albo raczej możnaby powiedzieć procesem rozwojowym, przechodzącym nieprzerwanie od jednego stanu do drugiego. A każdy następny stan oznacza wyższy szczebel na drabinie kultury od materjalnej do coraz bardziej duchowej i idealnej. Tosamo mniej więcej potwierdza współczesna nam teorja Freuda, według której popęd erotyczny jest motorem pchającym ludzkość w jej dziejowym rozwoju ku twórczości kultury w jej najbardziej „sublimowanych“ wytworach (nauka, estetyka, etyka, filozofja, religja itd.).

Moda jest wyrazem nieugaszonego pragnienia piękna, która w niej zaspokaja się dorywczo, z chwili na chwilę, ułamkami, fragmentami, ulotnymi przebłyskami atomami piękna, ujawnionymi na zewnątrz po linji najmniejszego wysiłku. Ten sam popęd, zogniskowany w umysłach twórczych objawiony w potężnej sile napięcia rodzi światy zdolne do samoistnego życia i rozwijające się na mocy swoistych praw. Miłość płciowa tworzy rodziny, narody, miłość sprawiedliwości prawo, miłość bliźniego etykę, miłość absolutu religję, miłość prawdy filozofję etc.

W modzie występują te wszystkie formy miłości, w zmieszaniu, w splocie niezróżnicowanym oraz bez uświadomienia sobie potrzeb, wymagań i celów popędu, będącego u podstawy tej dziedziny twórczości. Przewodnim motywem jest tu chęć upiększenia, ulepszenia tego, co dane jest od przyrodzenia, chęć która często wprawdzie obiera fałszywe środki do jej zaspokojenia, która w dążeniu swem błądzi po manowcach i osiąga z tego powodu negatywne wyniki, ale naogół zaznacza się linją ewolucyjną wzwyż. Od upiększenia postaci dąży do pięknych obyczajów, od pięknych obyczajów do pięknych myśli, od pięknych myśli do pięknych czynów itd. W modzie objawia się ten sam proces idealizacji i sublimacji, który w bliższych warstwach centra tworzy idealne, niespożyte dzieła kultury, a który tu wychodząc z peryferji duszy rozlewa się po powierzchni bytu i dlatego zdolny jest do objęcia najszerszych warstw ludzi wyrównując niejako tą swą ekstensywnością intensywność i głębię ruchu kultury duchowej za którym podążyć może tylko garstka uprzywilejowanych.

Dr. Gizela L[illegible]

*) Zob. Nr. 235. „N. Dz.“ z 5 bm

PRZEGLĄD PRASY.

Przed otwarciem sesji sejmowej

O współpracę rządu i sejmu. — Kto winien? — Niema u nas demokracji.

Za kilkanaście dni rozpoczną się — tak przynajmniej chwilowo można sądzić — obrady nad zwyczajnej sesji parlamentu. Jak tym razem ułożą się stosunki między sejmem a rządem— oto, nad czem zastanawia się prasa.

Konserwatywny **„Dzień Polski"** zamieszcza słusznie, że

> nie można sobie przecież wyobrazić, aby dwa najważniejsze czynniki w państwie (rząd i parlament) były ze sobą w stanie nieustającej walki. Tak jest, coprawda, od dłuższego czasu, ale nikt nie twierdzi, aby to był stan normalny. Przeciwnie, coraz bardziej utrwala się przekonanie, że jest to sytuacja wysoce nienormalna i szkodliwa, która na dłuższą metę nie da się utrzymać. To trzeba mieć na uwadze, zwłaszcza, że w ostatnich miesiącach zaszły różne fakty, które absurdalność panującego w tej dziedzinie stosunków ujawniły bardzo jaskrawo.
>
> I dlatego sądzimy, że dalszy bieg wypadków politycznych w Polsce zależy nie od charakteru przyszłej sesji sejmowej, lecz od tego, czy i w jakiej mierze dwa najważniejsze czynniki w państwie zrozumieją konieczność wzajemnej współpracy.

„Głos Prawdy" staje w obronie rządu:

> Wolelibyśmy, jak każdy demokrata, aby było inaczej, aby sejm nasz był zdrowy, by pracował owocnie, by budował nasze ustawodawstwo, by pozytywną krytyką poczynań rządowych wytwarzał atmosferę jawności, a tem samem pod nosił uświadomienie obywatelskie szerokiego ogółu obywateli Rzeczywistość jest inna. Tę rzeczywistość, bynajmniej nie wesołą, stwierdzamy. A stwierdzenie to jest potrzebne, konieczne ze względu na ciągle i bezustannie powtarzające się zarzuty, że to rząd sejm posponuje, że rząd odbiera sejmowi możność działania, że to rząd paraliżuje prace sejmowe. Otóż nie. Sejm sam w sobie nosi zarodki choroby.

„Robotnik" przypomina przy tej sposobności smutne, ale prawdziwe dzieje polskiej demokracji

> Demokracja w Polsce załamała się: załamała się wcześniej, nim zdążyła sama siebie wcielić w istotną prawdę życia. Przewrót majowy złożył pełnię władzy państwowej w ręce jednego człowieka: tajemnica jego celów i zamiarów pozostaje nienaruszoną; tzw. piłsudczycy wiedzą o nich akurat to samo, co my, albo ktokolwiek bądź inny. Przez długi czas spoglądaliśmy z sympatią na próby zorganizowania u nas obozu liberalnego, czy radykalnego z żywiołów inteligienckich i mieszczańskich. Życie dowiodło, że myśl „postępowa" nie zapuściła głębszych korzeni. Liberalizmu w zachodnio-europejskiem znaczeniu tego wyrazu nie posiadamy.

PPS pokłada nadzieję we własnych siłach Czy są to jednak siły wystarczające — tak ideowo, jak i liczebnie? (b)

Generał Zagórski żyje

Tak twierdzi grafolog Rafał Scherman

Wiedeński korespondent „Polonji" opisuje w następujący sposób rozmowę prowadzoną w ostatnich dniach ze znanym tamtejszym grafologiem Rafałem Schermanem:

„...A teraz zapytuję Schermana, czy zgodzi się na pewien eksperyment?

Scherman z uśmiechem:

— Proszę redaktora, a szybko:

Wtedy wyjmuję list generała Włodzimierza Zagórskiego: List ten otrzymałem od jednego z wyższych oficerów dawnej armji austrjacko-węgierskiej, serdecznego przyjaciela zaginionego generała.

Nie mówię słowa, czyje pismo ma przed sobą, drgnieniem twarzy nie zdradzam, że na odpowiedź, którą za chwilę usłyszę, czeka tylu ludzi w Polsce. Patrzę w Schermana.

Nerwowym ruchem ręki, jakgdyby chwytał jakąś drażniącą zagadkę, chwyta list, zgina go, pozostawiając tylko tytuł i date...

Nie mając pojęcia, czyje pismo ma przed sobą, zaczyna:

— Widzę tego człowieka przed sobą. Opłątany jest... pogrążony w nieszczęście. Trudno mu się wyrwać z tych sideł. Gdy mu się nie pomoże, gotów nie przeżyć tej hańby, jaka nad nim zawisła i która go ogromnym przygniata ciężarem. Doznaję wrażenia, że poprostu pod ogromem cierpień — serce mu w piersiach bić przestaje. Jest to człowiek niepospolitej energji, kiedy idzie o ideę, o przeprowadzenie sprawy. Ale przytem człowiek miękki, dobry, serdeczny. Dla wszystkich ludzi znalaśćby chciał dobre, uprzejme słowo. Ten człowiek może się rozentuzjazmować taką siłą dla pewnej sprawy, że gotów masy za sobą porwać. Skrupulatny jest w wykonywaniu swoich obowiązków.

Człowiek ten najmniejszych wpływów nie znosi, jest w całem tego słowa znaczeniu wybitną indywidualnością, obce mu są wszelkie kompromisy. Ma potężną wolę i ambicję która albo wtrąci go w przepaść bez wyjścia, albo przyniesie mu zwycięstwo na całej linji.

Nawet w najcięższej sytuacji nie umiałby ten człowiek targnąć się na swoje życie, pochodzi bowiem z rodziny bardzo religijnej i sam jest głęboko wierzący.

To wszystko rzuca Scherman jednym tchem. Zupełnie listu nie czytał to wszystko, co powiedział, to tylko na podstawie nagłówka i daty.

A teraz odwraca nerwowo list, zgina go znowu, tak, że tylko podpis jest widoczny. Podpis w dodatku zupełnie nieczytelny.

Patrzy weń chwilę Scherman, oczy nabierają dziwnego blasku, ręce nerwowo ściskają list i oto mówi dalej Scherman, a płynie mowa jego szybko, czysto, jak potok górski:

— Widzę go przed sobą... Gdyby ten człowiek przez nieszczęśliwy wypadek wpadł w pewien labirynt, uda się mu napewno z tych sideł wydostać, gdy tosię mu uda, ukryje się gdzieś w ciszy i będzie w samotności pracował, ażeby wykazać, że to wszystko, do czego w życiu dążył, nie było żadną fantazją, ale wpływem jego głębokich przekonań i ideałów. To jest człowiek, który z bohaterskim uśmiechem odda za idee swe życie — ale nigdy, przenigdy nie popełniłby samobójstwa... Jest on nadzwyczaj zręczny, wywinie się z każdej matni, jest przebiegły, stał się teraz po wielu przykrościach w życiu podejrzliwym. Wierzy i ufa tylko sobie. Alfą i omegą jego życia jest honor — wszystkich sił dołoży do uzyskania pełnej rehabilitacji. Mówiłem o jego zwinności, idzie ona tak dalece że momentalna orjentacja chwytanie w lot każdej najzawilszej sytuacji, że powiedziałbym o nim, że jest to człowiek tak przenikliwy i bystry, jakich rzadko się spotyka.

— A teraz zadaję panu pytanie, panie Scherman, doniosłej wagi. Na tę odpowiedź czeka dziś bardzo...

Scherman nie daje mi dokończyć. Mówi szybko, bez wahania, jakgdyby go widział przed sobą:

— Ten człowiek żyje!... Ten człowiek jest ukryty!

Proszę o dalsze szczegóły. Scherman jednak uparcie powtarza:

Ten człowiek żyje i jest ukryty!

A wtedy rzekłem:

— Czytał pan przecież w pismach o tajemniczem zniknięciu generała Ostoi Zagórskiego. To jego pismo.

— Podtrzymuję to wszystko, co o nim powiedziałem! — odpowiada Scherman z zupełnym spokojem.

— I czy wolno mi ogłosić to wszystko i ten pewnik, że generał Zagórski żyje?

— O to proszę. Generał Zagórski żyje."

Wesoły kącik

NIECZYSTE SUMIENIE

Dwóch obrońców omawia w wytwornej restauracji aktualny proces. W pewnej kwestji nie zgadzają się z sobą, a jeden z nich zwraca się do kelnera:

— Zdaje mi się, że macie państwo w bibljotece restauracji kodeks karny; prosiłbym na chwilę o książkę.

Po chwili wraca kelner i mówi:

— Gospodarz polecił mi oświadczyć panom, że nie muszą oni zapłacić dzisiejszej kolacji...

ZDAJE IM SIĘ TYLKO.

— Czy to prawda, że ludzie żonaci dłużej żyją od kawalerów?

— Wcale nie! Żonatym wydaje się tylko żywot dłuższy...

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

X. Zjazd doroczny org. „Haszomer-Hacair"

W dniach od 24 do 28 sierpnia br. odbył się w Korostowie (7 km od Skolego) zjazd doroczny org. „Haszomer-Hacair" w Małopolsce.

Przez cztery dni obradowało na obszernej polanie leśniej i w drewnianej szopie, ozdobionej zielenią, przeszło 500 młodych szomrów i szomroth; w zjeździe brali również udział szomrzy z Palestyny: M. Jaari, M. Szenhabt i J. Slifka.

Po zagajeniu oraz sprawozdaniach Rady Naczelnej i Rad okręgowych, ilustrujących siłę i działalność organizacji, obejmującej dziś w całej Małopolsce przeszło 4000 zorganizowanej młodzieży, przedstawił M. Jaari w dłuższym referacie obecną sytuację w Palestynie i sjonizmie. Referat był rzeczowy, nie zakrywał ani upiększał sztucznie powagi dzisiejszego położenia, starał się natomiast wskazać drogi wyjścia z sytuacji. Młodzież nasza w dobie obecnej musi być trzeźwą i realną, musi umieć jasno patrzeć rzeczywistości w oczy, by nie pójść za pierwszym lepszym podmuchem defetyzmu z prawej czy z lewej strony.

Referat M. Ornsteina „Nasze drogi w golusie i w Erec" było niejako resumcją całego obecnego stanowiska ideowego w ruchu i skreślił zadania szomra — jako świadomego i aktywnego budowniczego Jutra narodu, opartego na zdrowych i sprawiedliwych podstawach społecznych.

Referat J. Slifki o problemach hachszary wywołał dłuższą i ożywioną dyskusję, świadczącą, jak dalece kwestja ta, kwestja realnego i praktycznego przygotowania się do życia w Palestynie, jest bliską i konkretną dla młodzieży szomrowej.

Po kolektywnym referacie Horowitza, Fleischera i Landkutscha, traktującym o metodach pracy wychowawczej w warstwie młodszej i starszej, oraz referacie M. Ornsteina o stanowisku organizacji małopolskiej wobec problemów zbliżającego się zjazdu światowego „Haszomer Hacair" w Gdańsku — odbyła się pogadanka wszystkich naczelników gniazd (w liczbie 75), na której załatwiony został szereg spraw natury organizacyjnej — oraz wybrana została nowa Rada Naczelna. Późno w nocy, wśród śpiewów nastąpiło zamknięcie zjazdu.

Atmosfera na zjeździe była poważna i świadczyła o pewnej dojrzałości ruchu, co jednak nie przeszkadzało, by lasy i góry okoliczne rozbrzmiewały częstokrotnie donośnemi i wesołemi pieśnjami, a w szopie drewnianej podłoga dudniła wieczorami w takt rwącej „hory" palestyńskiej.

Referaty i dyskusje na zjeździe toczyły się wyłącznie w języku hebrajskim.

Specjalny, po brzegi wypełniony pociąg, użyczony łaskawie przez Dyrekcję P. K. P., odwoził rankiem 28 sierpnia uczestników zjazdu ze Skolego do Stryja, a stamtąd dalej, do miast i miasteczek, ku dalszej owocnej pracy.

Z sali sądowej

ROZPRAWA O ZGWAŁCENIE

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj wrześniowa kadencja sądów przysięgłych rozprawą przeciw Józefowi Tureckiemu (lat 20) oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia, dokonaną na 13-letniej dziewczynie. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem sso. Droździkowskiego. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli 12 wgl. 10 głosami pytanie główne w kierunku zbrodni zgwałcenia i zbrodni zhańbienia, natomiast zatwierdzili pytanie ewentualne w kierunku przekroczenia z par. 335 u. k Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Tureckiego na 4 miesiące aresztu, umorzonego aresztem śledczym. Oskarżał prok. Kozłowski, bronił adw. Dr Kohane.

Z obrad Kongresu

Prace komisyj kongresowych. — Mowa Żabotyńskiego. — Blp. Jakób Wassermann. — Konferencja hebraistów.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Bazylea, 2 września.

Silny i bezpośredni związek między pracą komisji kongresu a jego losem i rezultatami wystąpił w całej pełni z tą chwilą z którą komisje rozpoczęły swą działalność. Okazało się natychmiast, że nie może być mowy o wyborze nowej Egzekutywy, jak długo wszystkie komisje a przedewszystkiem najważniejsze z nich (budżetowa, polityczna i kolonizacyjna) nie ukończyła swej pracy, z której wynikną w znacznej mierze wytyczne dla działalności przyszłej Egzekutywy.

W związku z tem okazała się już obecnie konieczność zmiany porządku dziennego kongresu. Wybór nowej Egzekutywy nie będzie mógł nastąpić w sobotę, dnia 4 bm. wieczorem, lecz nastąpi najwcześniej w poniedziałek lub wtorek po ukończeniu prac komisyj. Aparat tych komisyj nie jest znacznie lżejszy, niż aparat kongresu. Nawet ukonstytuowanie się poszczególnych komisyj nie mogło jeszcze wczoraj nastąpić, gdyż zakulisowe targi o obsadzenie prezydjów jeszcze się nie ukończyły. Zadowolono się wszędzie wysłuchaniem referatów członków lub przedstawicieli Egzekutywy, gdzieniegdzie stawiano jeszcze rozmaite pytania, poczem komisje rozeszły się, by dziś lub dopiero w niedzielę kontynuować swą pracę. A i referaty nie wszędzie były zupełnie rzeczowe a przedewszystkiem nie wszystkie kończyły się konkretnymi wnioskami. Jak zmora ciężyła na referentach niepewność co do cyfr budżetowych i, jak na razie smutne perspektywy na przyszłość. Jedynie w trzech komisjach a mianowicie politycznej (referent Jakobson), kolonizacyjnej (Kapłański i Szprincak) i organizacyjnej (Rosenbluth i Lauterbach) można było wejść odrazu w sedno rzeczy. Wnioski referentów, jakoteż wogóle treść ich referatów, o ile nie były członkom komisji już poprzednio znane w mniejszej lub większej mierze (tyczy się to przedewszystkiem referatów Kaplańskiego i Szprincaka, który w znacznej mierze powtórzyli swe wywody na ostatniej konferencji organizacji robotniczej w Palestynie) przyniosły przecież szereg dość ciekawych szczegółów, jak np. informacje Jakobsona o stanie koncesji na eksploatację „Morz: Martwego lub o stanowisku przedstawicielstw. organizacji sjonistycznej w Genewie a z drugiej strony daleko (czy aby nie zbyt daleko?) idące wnioski organizacyjne Egzekutywy (nadzór nad rozwojem federacyj, zmiana systemu wyboru delegatów na kongres, ograniczenie wolności krytykowania Egzekutywy itp.). W innych komisjach, albo rozpoczął się już spór, jak na razie w formie zapytań (przedewszystkiem w komisji budżetowej, gdzie dokonany już wybór przewodniczącego wypadł bardzo nieszczęśliwie, bo został nim nerwowy i despotyczny Amerykanin Rosenson) lub też jak w komisji imigracyjnej, wyszła jaskrawo na jaw zupełna niezaradność referenta (prof. Pick), który zdaje sobie doskonale sprawę z wszystkich braków dotychczasowej pracy i z zupełnej jak na razie beznadziejności na przyszłość. ale wszystko tłómaczy uchwałami Egzekutywy i brakiem środków pieniężnych. W tych warunkach musi się z góry stępić ostrze wszelkiej krytyki. przygotowanej ze strony dość licznych przedstawicieli organizacyj chalucowych. Ale jasną jest rzeczą, że sprawy chalucowe zajmą w komisji tej pierwsze miejsce, a kto wie, czy nie doprowadzą jeszcze do ostrych konfliktów. Dla innych komisyj małe zainteresowanie. Komisja wychowawcza i zdrowotna z trudem mogą zebrać potrzebne im quorum. Komisja pracy (referenci Arlosorof i Supraski) nie rozpoczęła jeszcze swej pracy.

Skończyły się przecież dwudniowe targi o prezydjum komisji permanencyjnej. Po wyczerpaniu wszelkich możliwych kombinacyj zgodzono się na czołową figurę lewego centrum, Kurta Blumenfelda. Wiceprzewodniczącymi są: Arlosorof. Farbstein i Koralnik (ostatni delegat amerykański).

Punkt ciężkości przenosi się coraz bardziej do komisyj kongresowych. Zaintersowanie dla dość bezpłodnej dyskusji generalnej słabnie coraz bardziej Jedynie Żabotyńskiemu. który przemawiał dziś prawieże bezpośrednio po otwarciu rannego posiedzenia po krótkiem i niefortunnem wystąpieniu przedstawiciela Jemenitów, udało się wypełnić raz jeszcze całą salę. Przemówienie jego, jak zwykle mistrzowskie w formie. nie dało oczywista nic nowego. Jak zwykle, gwałtowne ataki na rząd palestyński. jak zwykle sprawa bezpieczeństwa żydowskiego i policji w Palestynie, jak zwykle wystąpienie przeciw Agencji Żydowskiej i jak zwykle jedyna recepta: Zmiana ludzi na stanowiskach kierowniczych. Rzucało się mimo to w oczy, iż przemówienie było trzymane w tonie znacznie ostrożniejszym, niż np. jego ostatnie wystąpienia w Polsce. Rzucał się też w oczy rezultat ostatnich wyborów na kongres, gdyż w burzy oklasków, która zerwała się po jego przemówieniach, wzięło udział zaledwie kilkunastu delegatów. Entuzjazmowała się tylko galerja, no i w pewnej mierze licznie reprezentowana brać dziennikarska.

Ale bezpośrednio po przemówieniu Żabotyńskiego sala zaczyna się gwałtownie opróżniać. Następni dwaj mówcy, Dr Ebner Bukowina) i Izmuszik Palestyna, blok prawicowy) przemawiają przed nawpół pustemi ławkami. Zapełniają się natomiast szczelnie kuluary, gdzie się podziwia świeże zdjęcia z otwarcia kongresu, i wczorajszej uroczystości jubileuszowej, i prowadzi dalsze mniej lub więcej oficjalne pertraktacje. Wszędz uwijają się oczywista dziennikarze, nadstawiają ucha na wszystkie strony.

Mimo to nie obeszło się bez awantur i na sal Drowi Ebnerowi robią gwałtowne zwischenruf rewizjoniści Izmuszikowi przedstawiciele lewic Obaj jakoś niebardzo dają sobie radę. Najwięc denerwuje się przewodniczący Motzkin, któreg nerwy są oczywista wystawione na ciągłe prób

O godzinie pół na pierwszą posiedzenie zosta nagle przerwane. Smutna konieczność. Wczor zmarł w szpitalu po nagłej chorobie i operacji st ry weteran sjonistyczny, ostatnio kierownik Kere Hajessodu w Besarabji, Jakób Wassermann. Schc dzimy wszyscy na dół. Na dużym placu przed b dynkiem stoi już karawan z trumną a przed ni na prędce prowizorycznie ustawione podjum. W głębokiej ciszy przerwanej jedynie od czasu d czasu dzwonkiem przejeżdżającego tramwaju, ż gna się Usyszkin w serdecznych słowach z swy długoletnim współpracownikiem i przyjaciele Krótkie „El mole rachmim" i karawan rusza p przedzony przez pierwszych kilka chwil honorow gwardją szomrów. Członkowie Dyrektorjum K ren Hajessod i najbliżsi przyjaciele Zmarłego si dają w auta i odjeżdżają za karawanem. Smutn uroczystość się skończyła się. Tłum się zwol rozprasza.

Popołudniu dalszy ciąg generalnej dyskusj Pierwszy będzie przemawiał przedstawiciel lew go centrum niemieckiego Biłeski. Zainteresowan ciągle nieduże.

Z powodzi najrozmaitszych ubocznych posiedz zebrań, widowisk i uroczystości (nie brak wśró nich i balu na rzecz Funduszu Narodowego akura w sam dzień uroczystości jubileuszowej; zais takt organizatorów jego nie był zbyt duży!) należ nadmienić małe zebranie poświęcone sprawom ku tury hebrajskiej, które odbyło się wczoraj wieczo rem w jednej z ubocznych sal kongresu. Trzydzie ści kilka osób zaproszonych imiennie przez zwo łującą komisję (Usyszkin, Złatopolski, Jellin, Na dicz) zeszło się, by zastanowić się nad tem, co po cząć, by wybawić ruch hebrajski z jego obecne nieproduktywności i niepopularności. Było wiel znanych literatów: Czernowicz, Bistrycki, Persk Heftman, Rachel Kaceneizon itd. Wspominam ze branie to nietyle dla jego dość problematyczny rezultatów (uchwalono zwołać do Palestyny świa tową konferencję hebrajską), ile jako hebrajsk kurjozum na tym tak strasznie niehebrajskim kon gresie. Z wyjątkiem światowej konferencji Hitach dutu ani jedna z tych niezliczonych wstępnyc konferencji i narad nie odbyła się w języku hebra skim, (nawet narada przedstawicieli Hechaluc odbywa się po żydowsku). Wszechwładnie panuj „Kongressdeutsch" i żydowski. I to po 30 lat sjonizmu! I to na kongresie jubileuszowym!

Smutne budzą się w człowieku refleksje...

Dr. Arieh Tartakower.

J. BURLA

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebr. przełożył Dr. Jeremiasz Frenkel

15 Ciąg dalszy.

Siedzieli i rozmawiali spokojnie — gdy wtem powstał hałas; jeden ze starszych Arabów porwał się z miejsca, wołając, że coś pali się na jego grzbiecie. Prędko zrzucił z siebie „abaję", koszulę i po kolei resztę ubrania. I w istocie koszula na grzbiecie była spalona, a ciało w tem miejscu poparzone i czerwone. Dużo ludzi zebrało się w sklepie i wszyscy zastanawiali się nad tem, co mogło ten wypadek spowodować. Wreszcie orzekli, że zapewne spadł mu na grzbiet węgielek z nargili, a on dopiero później to zauważył.

Ciekawi się rozeszli, a towarzystwo chciało znowu zasiąść jak przedtem, lecz staruszek szukał wszędzie swego pasa — i nie znalazł go. Wówczas zaczął krzyczeć: „Ludzie! Pasa niema... Tam są wszystkie funty..."

W przerażeniu zrzucił bowiem ze siebie ubranie, nie myśląc o pasie z pieniędzmi. Kręcił się po sklepie, jakby go żmija ukąsiła i wołał: „Przekleństwo Boże na złodziei! Gdzie jest pas? Kto go wziął — hycle — kto go wziął? Allah, Allah!"

Zebrało się znowu mnóstwo ludzi w sklepie — i powstał wielki krzyk. Przyszli policjanci, szukali ze świecami po wszystkich kątach, między klatkami na kury i za klatkami, wystraszyli z kątów wszystkie gęsi i indyki — a gdy pasa nie znaleźli, odprowadzili do aresztu wszystkich, którzy byli w sklepie obecni; Dauda również przyaresztowano.

Przez cały tydzień siedział Daud z kilku innymi w więzieniu; codziennie przesłuchiwano wszystkich, przedewszystkiem zaś Dauda. jako właściciela sklepu; wreszcie za protekcją i łapówką wypuszczono wszystkich aresztowanych na wolność.

Daud uważał wypadek za „sztuczkę szatana" albo za „odkupienie grzechów". Przez dwa tygodnie był smutny i przygnębiony: sprawa kosztowała go dwadzieścia „napoleonów". Matka — w czasie, kiedy on siedział w areszcie — chodziła do wróżbitów (jej krewnego Izraela Atara nie było wtedy w mieście) i wszyscy prawie jednozgodnie mówili: „Chejr in sza Allah... (na dobre wyjdzie, jeżeli Bóg zechce), to zło do dobre wyniki". I tak pocieszała go matka, gdy siedział w więzieniu i gdy wyszedł na wolność.

„Niemożliwem jest — mówiła — aby nowonarodzony syn przyniósł nieszczęście, to wykluczone... On także — z pomocą Bożą... przyniesie szczęście, podobnie jak jego matka.

I w sobotę kiedy się miał odbyć akt „wykupu pierworodnego",*) wczesnym rankiem, nim Daud udał się do bóżnicy, poszedł swoim zwyczajem do sklepu, aby nakarmić kury — bo modlitwa w sobotę przeciąga się, a kury muszą jeść.

Uchylił lekko drzwi, wcisnął się do sklepu i rozłożył w ciemności jedzenie dla drobiu po wszystkich kątach. Potem przystąpił do dużego garnka glinianego, starego a ciężkiego, który stał zawsze niedaleko drzwi, aby nabrać wody dla drobiu. Wody w garnku było za mało („Przyniesiono wczoraj tylko jeden bukłak wody" pomyślał Daud w tej chwili). Dotykając garnuszkiem dna ciężkieg naczynia — zaczepił o jakiś ciężki przedmiot. Wło żył rękę, aby go wyciągnąć — patrzy a to pas!.. tak, pas... Pociemniało mu w oczach i zaparło m oddech. Kolana mu drżały. Usiadł na krześle i rzu cił pas nawprost do garnka...

Z trudem wstał z miejsca, zamknął sklep i wrócił do domu, ku zdziwieniu matki i żony. Kiedy rzecz opowiedział, matka zerwała się z miejsca kazała mu iść do bóżnicy — wszak dziś ma się od być akt „wykupu pierworodnego" — sama zaś po szła do sklepu z dzbankiem wody, jakby chciała dokończyć pracę, przez syna rozpoczętą.

Przez cały dzień było w domu rojno i gwarno; było dużo gości, lecz Daud myślał jeno o tem, jak to się stało?

Nieinaczej, tylko sam Arab w rozdrażnieniu położył pas na brzegu garnka, skąd tenże wpadł do środka; zapewne, w zamieszaniu nikt nie zwrócił na to uwagi i nikomu nie przyszło na myśl szu kać w garnku..

Masseuda stała przez cały dzień i przyjmowała gości, jakby o niczem więcej nie myślała. Tem ostrzegała niejako syna i synowę, aby byli spo kojni i zrównoważeni, aby ludzie niczego po nich nie zauważyli...

Dopiero późno w nocy, kiedy goście się rozeszli a drzwi zamknięto na ciężki żelazny hak — wyjęła matka pas i cichym, spokojnym głosem liczyła pie niądze (syn i żona przypatrywali się temu milczą co) Skończywszy, rzekła głosem nieco podniesio nym: sto dwadzieścia pięć. Naprawdę były tylko sto dwadzieścia dwa funty. ale ponieważ rzecz by ła tak dziwna i subtelna, że sami domownicy mo gli dać „urok", przeto wyraźnie podkreśliła: dwa dzieścia pięć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) W miesiąc po urodzeniu się pierworodnego syna odbywa się ceremonja jego wykupu (Numeri XVIII. 17) t. zw. Pidjon ha-ben Za tę funkcję otrzymuje kapłan 5 szekeli (Przyp. tłumacza).

'o zabójstwie w poselstwie sowieckiem

Dwie hipotezy w sprawie przebiegu zajścia

śmiertelne strzały w poselstwie sowieckiem wy łały zrozumiałe poruszenie, tem większe, że tło wawego zajścia nie jest jeszcze całkowicie wy- śnione, co może nastąpić dopiero po ukończeniu dztwa. O przebiegu zabójstwa i zabitym dowiajemy się jeszcze następujących szczegółów:

PRZYJACIEL KOWERDY?

Podobno zabity Trajkowicz był przyjacielem za- jcy pos. Wojkowa, Borysa Kowerdy. W każdym zie potwierdza się wiadomość, że stał na czele wiązku monarchistycznej młodzieży rosyjskiej. pełnie natomiast niezgodna z prawdą jest wer- , jakoby zabity żył w skrajnej nędzy. Jak doniesśmy onegdaj, dzięki spadkowi Trajkowicz był łowiekiem zamożnym.

CO MÓWI SIOSTRA TRAJKOWICZA.

Trajkowicz pochodził z rodziny rosyjskiej. Był rotą. Dwaj jego starsi bracia byli oficerami w mji Denikina i zostali zabici przez bolszewików. została mu tylko siostra. Trajkowicz brał u- iał w życiu społecznem młodzieży rosyjskiej i ł prezesem komisji kuturalno- oświatowej zwią- u młodzieży rosyjskiej.

CO STWIERDZIŁ LEKARZ NA MIEJSCU ZABÓJSTWA.

Jak wiadomo, na miejsce krwawego wypadku ezwano lekarza dyżurnego Pogotowia.

Lekarz opatrzył Szlecera, przyczem — jak mó- i — chociaż było to mniej więcej w godzinę po ypadku rana była bardzo świeża. Szlecer miał egłęboką ranę na policzku, a pozatem jego lewa ok nosiła wyraźne ślady walki: była podrapana pokrwawiona.

„Kurjer Czerwony“ podkreśla ten szczegół, że ana Szlecera była bardzo świeża.

PRZYBYCIA TRAJKOWICZA DO POSELSTWA SOWIECKIEGO.

Dotychczas nie wyjaśniono ostatecznie, w jakim lu Trajkowicz przyszedł do poselstwa sowiec- ego. Do znanych już wersji pisma dorzucają uo- e. Według „A. B. C.“ Trajkowicz przyjechał do Warszawy, aby odwiedzić swoją byłą opiekunkę [illegible]ską, której nie zastał, ponieważ bawi na [illegible]

[illegible] wyjazdem T. do Warszawy, jeden z jego [illegible]ów wileńskich prosił go, aby zaszedł do po- lstwa sowieckiego i zasięgnął informacji, jak ożna uzyskać zezwolenie na wyjazd do Rosji.

HIPOTEZA O ZWABIENIU TRAJKOWICZA DO POSELSTWA.

„Przegląd Wieczorny“ pisze:

„...Wśród najrozmaitszych przypuszczeń istnieje pozycja, że Trajkowicz uznany przez działaczy wieckich za jednostkę niebezpieczną i niepożąda- , został otoczony siecią intryg i że w rezultacie wabiony musiał widocznie znaleźć się w miejscu, gdzie nie spodziewał się jednak śmierci dla siebie. Gdyby nie dziwny traf — który sprowadził w tym samym czasie listonosza Wojciecha Brandta, który o wydarzeniu zawiadomił policję, niewiadomo istotnie, jakby się rzeczy przedstawiały...“

To samo przypuszczenie wyraża „Kurjer Czerwony“, który pisze:

„...Utrwala się przekonanie, iż chodziło tu o zlikwidowanie niewygodnego dla Sowietów młodego i niepewnego człowieka“.

A przytem - jak pisze „Głos Prawdy“ - „wszystkie okoliczności śledztwa wskazują na to, że nóż fiński znaleziony przy trupie Trajkowicza, nie był jego własnością, a został na miejsce zabójstwa podrzucony.

Rozumując logicznie, nie można sobie przecież wyobrazić, aby ktoś mógł chodzić z nożem fińskim bez pochwy. Tymczasem pochwy przy zabitym nie znaleziono. Na ostrzu noża żadnych krwawych plam nie było. Jedyna i to bardzo maleńka krwawa plamka była tylko na trzonku noża“.

CZY PRÓBA ZAMACHU?

Oprócz powyżej przytoczonej hipotezy wysuwa się hypotezę wręcz odmienną. Hypoteza ta zarysowuje się wobec wiadomości o listach z pogróżkami nadchodzących w ostatnich czasach do poselstwa sowieckiego.

Po niedawnem wysiedleniu z Polski kilku rosyjskich działaczy monarchistycznych, do poselstwa sowieckiego w Warszawie, a w szczególności do charge d'affaires, p. Uljanowa, zaczęły napływać listy, grożące członkom poselstwa śmiercią.

Wobec tych listów, w obawie przed zamachami, poselstwo uzbroiło wszystkich urzędników a nawet służbę niższą w broń palną. Zaczęto też bacznie obserwować przychodzących do poselstwa interesantów, szczególnie zaś emigrantów, starających się o pozwolenie na powrót do Rosji. Zaopatrzono jednocześnie drzwi wejściowe w specjalne zamki, utrudniające wejście lub wyjście bez kontroli. Do p. Uljanowa i innych wyższych urzędników wogóle nie dopuszczano emigrantów rosyjskich, a z obywateli polskich lub innych krajów dopuszczane były tylko osoby znane, co do których nie żywiono żadnych obaw.

Bojąc się zamachu, p. Uljanow i inni wyżsi urzędnicy poselstwa nie wychodzili w ostatnich czasach na ulicę inaczej jak we 3 i zawsze uzbrojeni.

PIĘĆ RAN — DWIE ŚMIERTELNE

Sekcja zwłok Trajkowicza dokonana przez prof. Grzywo-Dąbrowskiego ustaliła, że Trajkowicz otrzymał pięć ran, z których dwie były śmiertelne. Na zwłokach nie znaleziono żadnych śladów (zadrapań, siniaków itp.), któreby świadczyły, że zabity szamotał się z urzędnikami poselstwa.

Rozmaitości

Mark Twain jako agitator wyborczy

W związku z czynionemi w całej Ameryce przygotowaniami ku uroczystemu obchodowi rocznicy Marka Twaina, gazety tamtejsze przytaczają cały szereg anegdot z życia tego wielkiego pisarza. Znakomity humorysta raz jeden tylko wziął w polityce czynny udział, by przemawiać publicznie na rzecz swojego serdecznego przyjaciela gen. Havleya, kandydującego do senatu. Z zadania tego wywiązał się jednak nieświetnie, nie mógł bowiem utrzymać na wodzy swojego dowcipu. „Gen. Havley zasługuje w zupełności na wybranie go, choć, oczywiście, nie będzie on w stanie — sam jeden — oczyścić senatu ze wszystkich brudów — jeden bukiecik fijołków nie może obdzielić przyjemnym zapachem całej fabryki kleju. Ale jest to człowiek dobrego serca i żaden biedak nie odejdzie od drzwi jego domu z próżnemi rękoma. Havley da mu zawsze cośkolwiek, chociażby... list polecający do mnie z prośbą okazania pomocy temu nieszczęśnikowi“.

Filmy bez scenarjuszów

Na oryginalny ten pomysł wpadł duński reżyser kinematograficzny, Erick Nielsen, twierdząc, że codzienne życie jest niewyczerpaną skarbnicą niesłychanie malowniczych i ogromnie dużo wyrazu posiadających tematów. Obecnie pracuje on nad filmem, któremu dał nazwę: „Bogacze i biedacy“, a będącym jaskrawym zestawieniem różnic społecznych, istniejących w życiu Nielsen dokonał poprostu szeregu zdjęć nader charakterystycznych ruchu ulicznego w dwóch biegunowo przeciwnych pod względem wyglądu dzielnicach Kopenhagi i otrzymał tak silne kontrasty, jakich żaden autor nie zdołał dotychczas wydobyć, przyczem kapitalne usługi oddali mu przygodni artyści kinematograficzni poraz pierwszy w tej roli występujący. Nielsen zamierza obraz ten, pokazywać we wszystkich większych miastach Europy i jest przekonany, że może to dać impuls do nowego stylu w dziedzinie sztuki filmowej.

Słońce dla pracujących w ciemnościach

Administracja węglowych przedsiębiorstw kopalnianych w Sherwood (Anglja) zainstalowała sztuczne kąpiele słoneczne, z których bezpłatnie korzystać będą mogli wszyscy górnicy okoliczni, dotknięci najróżnorodniejszemi cierpieniami na skutek ciągłego przebywania w szachtach podziemnych. Po skończonej pracy i po obowiązkowym natrysku ciepłym wystawiani oni będą na dwugodzinne działanie ultrafioletowych promieni, produkowanych przez potężne lampy kwarcowe.

TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Król“

Komedja w 4-ch aktach G. A. Caillavet'a, R. de Flers'a i E. Arene. — Reż. Z. Nowakowski.

Napisany przez swietną francuską spółkę komedjową w r. 1908 i od tego czasu nieraz już i na polskich scenach wystawiany „Król“ nie postarzał się dotąd prawie wcale.

Owszem, w związku z dzisiejszem rozpolitykowaniem, a zarazem coraz bardziej ujawniającem się rozczarowaniem do polityki, nabiera ta komedja rumieńców aktualności, rozrastając się w naszych oczach z arcy- farsy francuskiej o śmieszno- żałosnym „podwójnym“ rogaczu i niby socjalizującym mieszczuchu do rozmiarów głębszej satyry społecznej. Satyra ta wprawdzie jaskrawa, ale najzupełniej pozbawiona żółci, iskrząca się pogodnym humorem, z wyrozumiałością i pobłażaniem traktuje republikan i socjalistów oddających hołdy cudzym monarchom i w dobroduszny sposób ukazuje kulisy „powstawania“ paktów przyjaźni i traktatów handlowych.

Jeśli dodać do tego sprawną pewność w konstrukcji i fakturze sztuki, w prowadzeniu akcji i odpowiedniem stawianiu figur, oraz owe liczne „mots d' esprit“, zmuszające nas swą wesołą błyskotliwością, zarówno do doraźnego śmiechu z karkołomnych sytuacyj, jak i do głębszego, radosnego fermentu myśli, zrozumiemy łatwo, dlaczego — to ta właściwie groteskowa już niemal rewja pajaców i marjonetek święcić musi trjumfy na scenach wszystkich krajów i narodów. Swieżość samorodnego dowcipu i komizm rysunku zręczną dłonią poruszanych sylwetek przy prostych sprężynach nieskomplikowanej, a lekko przeszarżowanej fabuły zapewniają młodość i długi żywot niewinnej, przedwojennej, będącej do pewnego stopnia i „pendant“ nowoczesnem do „Wesela Figara“ Beaumarchais'a sztuce.

Doszliśmy do miejsca, w którem powinnismy powiedzieć kilka słów o „szampańsko musującym“ djalogu i razporaz „strzelających korkach“ dowcipów, nie brakujących i w „Królu“. Bo też, kto tę, zupełnie zresztą typową sztukę francuską, poddać chciałby t r z e ź w e j analizie „pułapki“ gallijskiej werwy, nie mógłby oczywiście oprzeć się refleksjom o — fetyszu gallijskiego humoru. Bo, jak bynajmniej nie fikcją jest owa przysłowiowa już, dojrzała i uśmiechnięta mądrość życiowa starej tej rasy, tak też przyznać również należy, że rozkoszowanie się u nas wyrafinowaniem owych południowych facecyj płynie nie-[illegible]dko z mniej lub więcej snobistycznego przyswojenia i wpajania sobie etykiety o „Francuzach północy“. Tem też wytłumaczyć sobie można poczęści rozbieżność między wesołością widowni, i naogół dość smutnemi minami „przysięgłych“ krytyków teatralnych.

Dajmy jednak pokój „marginesowym“ refleksjom. Byłyby one bowiem krzywdą dla onegdajszej reprezentacji „Króla“ w miejskim Teatrze. Szczera wesołość panowała w przepełnionym po brzegi teatrze, a był to wieczór przedewszystkiem p. Leliwy, rozbrajającego, jak zawsze swą niezwykle miłą „vis comica“. W roli posła Bourdier powtarzał on tekst sztuki, nadając mu jednakże swoisty akcent kunsztu. Zakłopotanie, naiwność, dobroduszność, niepokój, uległość, śmieszność i dobrą wiarę rogacza, zdradzanego przez żonę i kochankę — wszystko to wyrażała ta żałosna, śmieszno,boleściwa mina, mina niezdecydowania, te wszystkiem zdumione j e l e n i e oczy, ten martwo przylepiony, rozbrajający „uśmiech bez uśmiechu“. Nie dziw więc, że kreację p. Leliwy oklaskiwano nieraz przy podniesionej kurtynie: trudno bowiem o bardziej doskonałego snoba — deputowanego na scenie.

Rozkoszna pogoda, powabu pełen wdzięk i umiejętnie stonowany odcień sentymentu wiał ze sceny, ilekroć zjawiała się na niej p. Wernicz w roli aktorki Teresy. Była to bezsprzecznie najbardziej f r a n c u s k a interpretacja z onegdajszem wznowieniem „Króla“. Kiedy zaś artystka z filuternym uśmieszkiem powiedziała, idąc za tekstem roli, że w teatrze nie ma czasu starzeć się, sama już o sobie — napisał recenzję.

Rację miał też „Król Serdanji“, Cz. Strzelecki, mówiąc, iż czuje na jej ręce tę samą moc uroku i wdzięku, który artystkę tę cechuje stale. Niestety w ujęciu swej roli p. Strzelecki nie zawsze jednak miał rację. Ma wprawdzie doskonałe warunki zewnętrzne i może liczyć na pełne powodzenie u piękniejszej połowy widowni, był też to dobroduszny i ograniczony, to posępny i bałkańsko (czy może raczej — rosyjsko?) zmysłowy aż do dzikości, ale — przesarżował naogół swego króla i to nierzadko w kierunku — operetki. Miejmy jednak nadzieję, że w ciągu dalszego pobytu na naszej scenie p. Strzelecki wyzbędzie się przesady.

Dobre sylwetki marjonetkowych ministrów dali pp. Kulakowski, Szymborski, no i Suchcicki. Dobrze „zasuszonym“ margrabią był p. Neubelt. Miłą niespodzianką było zjawienie się na scenie w milczącej niemal roli p. Sosnowskiego. Miłym był również — jak zwykle — p. Milski, przechodzący szereg „transformacyj“ i metamorfoz, przydany królowi urzędnik policji („Blond“).

Reasumując: wznowienie nawskróś kasowe, mogące liczyć na pełne powodzenie, póki publiczność szukać będzie w teatrze prawdziwej rozrywki i ciepła humoru. L. T. (w. z.)

Organizacja i cele Państwowego Instytutu Eksportowego

Rada ministrów uchwaliła ostatnio projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o Państwowym Instytucie Eksportowym.

Powołany do życia Państwowy Instytut Eksportowy, podległy ministrowi przemysłu i handlu, będzie miał za zadanie opinjowanie na życzenie ministra przemysłu i handlu projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących handlu zagranicznego, badanie możliwości i warunków eksportu dla poszczególnych produktów polskich i udzielanie odnośnych informacyj sferom zainteresowanym; inicjowanie i ulepszenie eksportu oraz współdziałanie w tworzeniu organizacyj eksportowych, propagowanie wytwórczości eksportowej w kraju i propaganda handlu zagranicą; inicjowanie i projektowanie środków pomocy państwowej dla eksportu itp.

Dla osiągnięcia tych zadań Instytut wykonywa wszelkie cynności, potrzebne dla uzyskania źródłowych wiadomości, zebrania odpowiednich materjałów informacyjnych i należytego zużytkowania ich w interesie handlu eksportowego.

Na czele Instytutu stoi dyrektor, powołany przez ministra przemysłu i handlu. Jako organ inicjatywy, kontroli i współdziałania w całokształcie spraw Instytutu tworzy się Radę Państwowego Instytutu Eksportowego, w składzie 15-tu członków, z których 6-ciu powołuje minister przem. i handlu, 9-ciu zaś delegują organizacje społeczno-gospodarcze. Rada wybiera z grona swego przewodniczącego i dwóch jego zastępców, których zatwierdza minister przemysłu i handlu. Członkowie Rady powoływani będą na przeciąg dwóch lat: ponadto ministrowie: przemysłu i handlu, skarbu, spraw zagranicznych, rolnictwa i komunikacji delegują do Rady Państwowego Instytutu Eksportowego po jednym przedstawicielu.

Do kompetencji Rady Państwowego Instytutu Eksportowego zastrzeżone są następujące sprawy:

a) inicjatywa w sprawie ogólnego programu działalności Instytutu,

b) kontrola nad wykonaniem działalności Instytutu,

c) układanie dla ministerstwa przemysłu i handlu rocznych preliminarzy budżetowych Instytutu,

d) przyjmowanie wniosków dyrektora w sprawie otwierania i zwijania oddziałów Instytutu w kraju, jakoteż mianowanie i odwoływanie korespondentów zagranicznych.

e) opinjowanie projektów ustaw i rozporządzeń z zakresu handlu zagranicznego itd.

Z grona członków Rady powołany zostaje komitet wykonawczy Państwowego Instytutu Eksportowego, złożony z 5-ciu członków.

W miarę potrzeby dyrektor Instytutu powołuje z łona kół fachowych, reprezentujących pojedyncze działy produkcji w handlu, specjalnie komitety doradcze.

Państwowy Instytut Eksportowy może, za zgodą ministra przem. i handlu, otwierać i zwijać oddziały na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej, w ramach zatwierdzonych kredytów, pozatem Państwowy Instytut Eksportowy może posiadać własnych korespondentów zagranicznych angażowanych w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych.

Utworzenie takiej instytucji poważnie przyczyni się do organizacji eksportu polskiego i do zaktywowania naszego bilansu handlowego. Szereg państw posiada już podobne organizacje.

W dwudziestym drugim dniu ciągnieni[a] V. klasy 15 Polskiej Loterji Państwowej p[a]dły następujące większe wygrane:

Po 15.000 zł. Nr.: 88688, 97748. **10.000 zł.** Nr.: 502[...] **Po 3.000 zł.** Nr.: 35726, 42581, 51669, 100737. **Po 2.0[00] zł.** Nr.: 1413, 49638. **Po 1.000 zł.** Nr.: 35000, 4204[...] 64630 (los Braci Safier, Kraków, Rynek gł. 6), 7154[...] 73645, 82178, 82319, 90773, **Po 600 zł.** Nr.: 154[...] 27435, 30887, 34568, 35035, 42682, 46672, 50567, 6248[...] 65201, 66125, 69088, 82018, 92996, 95616. **Po 500 z[ł.]** Nr.: 3041, 3332, 11087, 24764, 33289, 42358, 5149[...] 53991, 55035, 60216, 65404, 65633, 68122, 74700, 7662[...] 77966, 81089, 85286, 91720, 94292, 100875, 103888. **P[o] 400 zł.** Nr.: 645, 858, 3601, 6426, 9972, 11314, 12737, 12773, 12888, 14259, 16419, 16960, 17206, 18063, 19135, 19736, 21619, 21895, 23772, 25108, 25145, 26476, 30423, 30456, 30728, 32229, 36426, 37221, 40985, 41465, 42170, 43570, 44623, 44894, 45140, 47606, 52306, 53084, 54872, 56082, 56193, 58185, 60336, 60757, 61063, 61701, 63783, 65110, 68504, 74896, 77471, 78335, 80472, 82226, 86602, 86887, 91572, 92159, 92430, 93732, 96771, 100665, 104052, 104832.

Ponadto 180 wygranych po 300 złotych i 1.100 wygranych po 250 zł.

Zerwanie francusko-sowieckich stosunków?

Plotki o tajnym anglo-francuskim układzie.

W Paryżu mówi się teraz już coraz głośniej o zerwaniu stosunków między Francją a Rosją sowiecką, jak również o ostrych represjach przeciwko komunistom we Francji. Represje te uchwalić miała już onegdajsza sesja francuskiej rady ministrów, przyczem ministerstwo spraw zagranicznych przygotowuje podobno oficjalny komunikat zwrócony przeciw ko komunizacji we Francji i przeciw Rosji sowieckiej. Władze francuskie mają podobno w ręku szereg sensacyjnych rewelacyj w związku z działalnością wywrotową komunistów na terenie francuskim, m. in. „okólnik" międzynarodówki komunistycznej, zwracającej się do komunistów francuskich o podjęcie przez nich ożywionej akcji szczególnie w armji francuskiej. Okólnik podpisany ma być przez posła sowieckiego w Paryżu, Rakowskiego, którego jak onegdaj w telegramie donieśliśmy, w międzyczasie zdezawuował już sowiecki minister spraw zagranicznych, Cziczerin.

Jednakże niektóre pisma francuski oświadczają wręcz, że zmiana posła sowieckiego w Paryżu nie na wiele się przyda ze względu na agresywną działalność sowiecką we Francji. Naogół utrzymują też, że zerwanie stosunków francusko-sowieckich jest obecnie nieuniknionem.

W paryskiem poselstwie sowieckiem są zdania, że obecny antysowiecki kurs we Francji spowodowany jest naciskiem ze strony rządu angielskiego, który zobowiązać miał się do poczynienia szeregu koncesyj na rzecz Francji za cenę zerwania stosunków dyplomatycznych między Paryżem a Moskwą. Komuniści francuscy rozpuścili nawet pogłoskę, że między Chamberlainem a Briandem dojść miało w Genewie do podpisania jakiegoś tajnego układu.

ŚWIATOWA PRODUKCJA ROPY. Ogólno-światowa produkcja ropy naftowej wyniosła w r. 1926 1,092.989.384 baryłek. Najwięcej wyprodukowały Stany Zjednoczone A. P., gdyż 70.13 proc. następnie Europa 8,79, Meksyk 8,24, Ameryka Południowa 6,06, Azja 6,64 proc.

Dalsze szczegóły klęski powodzi w Małopolsce Wschodniej

Rozpaczliwa sytuacja w Borysławiu i okolicy. — Liczne ofiary wśród Żydów. — Wieś zmieciona trąbą powietrzną.

Pod datą 3 bm. donoszą nam z Borysławia: Szkody z powodu powodzi są bardzo wielkie. Uległy zniszczeniu najpiękniejsze domy, które ozdabiały rynek. W domu p. Reutera uratowali z trudem życie mieszkańcy pierwszego piętra. 10 rodzin żydowskich straciło swój dobytek.

Na drugim brzegu Tyśmienicy uległo katastrofie kilku kupców żydowskich. Cały majątek tamtejszych Żydów poszedł z wodą. Sytuacja ofiar żydowskich jest niezmiernie ciężka. Woda jeszcze nie opadła. Z karpat nadchodzą jeszcze ciągle masy wody, których fale unoszą domy i sprzęty. W odległości 4 km. od Borysławia woda wyrzuciła na piasek pięć trupów, w tem trzech Żydów i dwóch chłopów. W Borysławiu panuje rozpacz. Jedna ulica od drugiej oddzielona płynącą i głęboką wodą. Dotąd żyją mieszkańcy w niepewności, nie wiedząc co przyniesie noc.

Powódź uszkodziła najwięcej to miasteczko. Ponad 500 domów żydowskich znajduje się pod wodą. Szkody są olbrzymie. Z okolicznych wsi donoszą o licznych ofiarach.

KUTY.

Powódź, która objęła wschodnią Małopolskę, dała się silnie we znaki także w Kutach. Stan wody na Czeremoszu podniósł się o pięć metrów. W niektórych domach dochodzi woda do dwóch metrów wysokości.

Ze Słotwiny donoszą: Leon Bacher jeden ze znanych pracowników sjonistycznych w Stanisławowie i Szabse Friser przechodzili przez łąkę, przez którą przepływa mały strumyk. Przy strumyku porwała ich olbrzymia fala i obaj utonęli.

KURACJUSZE W TRUSKAWCU ODCIĘCI.

W Drohobyczu wylew rzeki Tyśmienicy uniósł 10 domów, 30 zaś domów uszkodził.

W Borysławiu szkody dochodzą do 6 miljonów złotych.

Ruch kolejowy na linji Drohobycz—Truskawiec ma być przywrócony dziś. Zagłębie naftowe narazie jest odcięte. W Truskawcu mnóstwo kuracjuszów czeka na nawiązanie komunikacji. Daje się tam odczuć dotkliwy brak pożywienia. Podróż autem z Drohobycza do Lwowa kosztuje 400 do 500 złotych.

WIEŚ ZMIECIONA TRĄBĄ POWIETRZNĄ.

Ze Stanisławowa donoszą pod datą 3 bm.

Dziś dopiero, w miarę uzyskiwania połączeń telegraficznych i telefonicznych z miejscowościami dotkniętemi powodzią, otrzymano tu bliższe szczegóły o niebywałym huraganie, jaki szalał we wtorek we wsi Laszki Szlacheckie w pow. tłumackim.

W czasie gwałtownej burzy połączonej z ulewnym deszczem, zerwała się nagle trąba powietrzna, trwająca około 15-tu minut. W ciągu tego czasu mieszkańcy wsi przeżyli istne piekło. Wicher wyrywał z korzeniami olbrzymie drzewa, a zerwane dachy domów rozrzucił w promieniu 4 kilometrów. Nawet mniejsze domy, zerwane z fundamentów, odrzucone były na znaczną odległość.

Bydło unoszone było siłą wichury i rzucane o ziemię, a mniejsze drzewa fruwały w powietrzu, jak piórka.

W ciągu tego strasznego kwadransu z 54-ch zabudowań gospodarskich nie pozostało ani śladu, a 42 domy legły w gruzach. Są także ofiary w ludziach, których liczby jednakże dotąd ustalić nie było można. Grozę strasznego stanu powiększyła powódź, która już ubiegłej nocy zatopiła całą okolicę.

Takiej klęski, jaka dotknęła Laszki Szlacheckie, nie notowały dotąd nigdy kroniki na Podkarpaciu. Toteż ludność wsi, pozbawiona całego dobytku i dachu nad głową, znajduje się w najstraszniejszej nędzy.

POWÓDŹ W OKOLICACH JASŁA, KROSNA I STRZYŻOWA.

Olbrzymia klęska powodzi, jaka nawiedziła całą Małopolskę Wschodnią, nie ominęła i powiatów jasielskiego, krośnieńskiego i strzyżowskiego. Rzeki: Wisłok, Subałówka, Jasiołka, Ropa i Wisłoka wystąpiwszy z brzegów, zalały kilkanaście miejscowości, wyrządzając olbrzymie szkody, zwłaszcza w jarzynach okopowych, zalewając kilkadziesiąt hektarów. Jarzyny te były podstawą bytu tysięcy rodzin. Ponad 10 mostów zostało przez burzliwy żywioł zupełnie zniesionych, zaś kilkanaście poważnie uszkodzonych. Kilkanaście domów wraz z dobytkiem i zbiorami zostało zabranych przez wodę, jak też i kilkanaście sztuk bydła. Na szczęście strat w ludziach nie było. Najdotkliwiej ucierpiały miejscowości Swierchowa, Hankówka, Krościenko, okolice Skołyszyna, Żmigrodu, Lubałowej, Szczepańcowej, Wrocanki itd. Szkody idą w dziesiątki tysięcy złotych.

nie. We Lwowie rozeszły się pogłoski, że rada przyboczna rządu ma być wkrótce powiększona przez kooptację dalszych 18 członków. Rada przyboczna liczyłaby w takim wypadku 50 członków.

„CHEWRA KADISZA“ POCHOWAŁA CHRZEŚCIJANKĘ. W szpitalu warszawskim zmarła 26-letnia Marja z Gregorczyków Plata. Żadna instytucja chrześcijańska nie chciała zająć się pogrzebem zmarłej. Pogrzeb urządziło przeto na prośbę biednej rodziny zmarłej żydowskie towarzystwo pogrzebowe „Ostatnia posługa“. Jest to już 50-ty pogrzeb chrześcijański, urządzony przez to towarzystwo.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE W WARSZAWIE. Komuniści warszawscy usiłowali w niedzielę wywołać awantury z powodu zwołania w Mokswie piętnastego kongresu młodzieży komunistycznej. U wylotu kilku ulic usiłowali manifestanci zgromadzić się. Wszędzie jednak policja rozproszyła wyrostków. Wieczorem usiłowali manifestanci urządzić wiece i pochody na Pradze. Policja jednak rozpędziła manifestantów, przyczem aresztowano 180 osób. Z drutów telegraficznych zdjęto kilka transparentów. W czasie rozpraszania tłumu zgłosiło się 15 osób, poturbowanych przez policję na pogotowiu.

OBRABOWANIE KASY ŻYD. KOMITETU RATUNKOWEGO. Niewykryci dotąd złodzieje włamali się onegdaj w nocy we Lwowie do biura Centralnego żydowskiego Komitetu ratunkowego, mieszczącego się w gmachu Skarbka przy pl. Gołuchowskich, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali gotówę 6.899 zł.

ARESZTOWANIE F. STEIGERA? „Rzeczpospolita“ donosi o rzekomem aresztowaniu Feliksa Steigera, brata znanego z procesu o zamach na b. prezydenta Wojciechowskiego, Stanisława Steigera. Feliks Steiger miał zostać aresztowanym w Hiszpanji za sfałszowanie świadectwa maturalnego we Lwowie. Steiger chciał wstąpić na Uniwersytet w Hiszpanji.

Jakaś nieformalność przy wpisie skłoniła władze uniwersyteckie do interwencji w konsulacie polsim. Konsulat zwrócił się do władz policyjnych we Lwowie, które podobno stwierdziły fałszerstwo dokumentu. Steigera aresztowano i w najbliższym czasie będzie on odstawiony do Polski. Akty sprawy są już w sądzie lwowskim i będą odesłane do prokuratora.

STRASZNA KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Na szosie pod Łowiczem zdarzyła się w ub. niedzielę katastrofa samochodowa, której ofiarą padły 4 osoby. Samochód pędził z zawrotną szybkością. Nagle pękła opona przedniego koła samochodowego. Szofer zatrzymał samochód, atoli wskutek nagłego wstrząsu samochód wywrócił się do góry kołami. Szofer uderzył głową o kamień i padł trupem na miejscu. Pasażerowie p. Puździakiewicz jego żona i siostra odnieśli ciężkie rany.

WYKRYCIE SZULERNI. W Warszawie wykryto szulernię, obracającą iście magnackim kapitałem W chwili wkroczenia policji do szulerni, leżało na stole 6 tysięcy dolarów i 2.000 guldenów gdańskich.

Wiadomości z kraju

Walka o język żydowski

Polska Agencja Publicystyczna donosi:

„Radni żydowscy, którzy w wielu miastach prowincjonalnych weszli w znacznej ilości do rad miejskich, rozpoczęli walkę o wprowadzenie i równouprawnienie języka żydowskiego w obradach. W Pińsku naprzykład rada miejska głosami wszystkich 20 radnych Żydów uchwaliła wniosek o używanie na posiedzeniach plenarnych i komisyjnych języka żydowskiego. Z 4 radnych chrześcijan jeden głosował przeciw, dwóch wstrzymało się od głosowania, jeden zaś opuścił salę przed głosowaniem. W Wilnie z powodu odebrania przez przewodniczącego rady miejskiej głosu mówcom, którzy zaczęli odczytywać deklaracje w języku żydowskim, radny inż. Spiro z bloku kupców, przemysłowców i rzemieślników żydowskich zgłosił nagły wniosek, w którym domaga się, aby rada miejska wystąpiła do władz centralnych o równouprawnienie języka żydowskiego z polskim w obradach ciał municypalnych“.

Prace przy budowie radjostacji katowickiej

Prace przy budowie silnej radjostacji nadawczej w Katowicach posunęły się tak dalece, iż już z początkiem października stacja ta zostanie uruchomiona.

Obecnie monterzy kończą trudne i niebezpieczne prace przy montowaniu wież antenowych. Równocześnie w najbliższym już czasie wykończony zostanie budynek, który mieścić będzie aparaturę nadawczą radjostacji. Budynek ten wzniesiony został na wzgórzach za miastem, przy ul. Brynowskiej.

Studjo stacji katowickiej znajdować się będzie w centrum miasta, w gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych, przy ul. Warszawskiej, gdzie prowadzone są intensywne prace nad przebudową lokalu.

Nowa stacja katowicka, zaopatrzona w aparaturę najnowszej konstrukcji „pracować będzie z energją pierwotną 40 kw. i 10 kw. w antenie. Aparaturę nadawczą dostarczyły światowej sławy amerykańskie zakłady radjotechniczne firmy „Western Electric Company“.

Aresztowanie oficera pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec

W nocy z piątku na sobotę 3 bm. aresztowany został przez wojskowe władze śledcze w Toruniu por. artylerji Józef Kopała, któremu zarzuca się szpiegostwo wojskowe na rzecz wywiadu niemieckiego. Władze wojskoew polskie są w posiadaniu dostatecznych dowodów winy oskarżonego, dalsze zaś śledztwo prowadzone pod kierownictwem prokuratora wojskowego majora Roma ma na celu wykrycie wspólników por. Kopali i nici wiążących szpiegów z niemieckim wywiadem. Por. Kopala odpowiadać będzie przed sądem doraźnym i grozi mu kara śmierci przez rozstrzelanie. Aresztowanie por. Kapali nastąpiło w momencie zamierzonej ucieczki zagranicę i miało miejsce pod mostem przed dworcem Toruń—Przedmieście.

—o—

JAKÓB FICHMAN W POLSCE. Znany poeta i świetny krytyk hebrajski do niedawna współredaktor „Hasziloachu“, a obecnie redaktor pisma młodzieży „Moledet“, przybył z Palestyny do Warszawy. W drodze zwiedził Fichman Bessarabję, swój kraj rodzinny. Fichman pozostaje dłuższy czas w Polsce i zamierza tu wydać swoje utwory. Pobyt jego w Polsce przyczyni się niewątpliwie do ożywienia u nas ruchu hebrajskiego.

KOMISARZ RZĄDU MIASTA LWOWA OBJĄŁ URZĘDOWANIE. Onegdaj objął urzędowanie komisarz rządu miasta Lwowa p. Strzelecki i jego zastępcy p. prof. Matakiewicz i p. starosta Frankowski. Dotychczasowy prezydent miasta p. Neumann przekazał w obecności wszystkich wiceprezydentów komisarzowi rządowemu urzędowa-

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 6 września

Kraków (422 m) 17'15—18'35 Transmisja z Warszawy. 18'40—19 Rozmaitości. 19—19'25 Odczyt pt. „Dzieje wielkich wynalazków: Radjotelegrafja“, wygł. Prof. Dr W. Wilkosz. 19'30—19'55 Odczyt pt. „Koryfeusze muzyki rosyjskiej“, wygł. Dr J. Reiss. 20—20'30 Komunikaty. od 20'30 Transmisja z Warszawy. 22'30—23'30 Transm. koncertu z rest. „Pavillon“.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty. 17'15 Koncert. 20'30 „Krew polska“ operetka Nedbala. 22 Komunikaty.

Poznań (280.4 m) 14 Giełda. 17'30 Koncert z kawiarni. 20'30—22 Koncert solistów (pieśni i arje).

Wiedeń (517.2 m) 11 i 16'15 Koncerty. 21 Akademja koncertowa.

Berlin (483.9 m) 17 Koncert kameralny. 20'05 „Mikado“ operetka A. Sullivana i Gilberta.

Hamburg (394.7 m) Arje i pieśni współczesne.

Królewiec (329.7 m) 19'30 Żydówka, opera Halevy'ego.

Langenberg (468.8 m) 20'10 Don Cesar, operetka R. Dellinger.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc wrzesień, wstrzymamy z dniem 10 bm. wysyłkę naszego pisma.

KRONIKA

Wschód słońca	Wrzesień	Zachód słońca
4 m. 54	6 Wtorek 9 Elul 5687	18 m. 14

Z państwowego instytutu dentystycznego

Do Państwowego Instytutu Dentystycznego (Warszawa, Marszałkowska 151) są przyjmowani kandydaci, posiadający matury gimnazjum humanistycznego., Kandydat, posiadający maturę gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, może być przyjęty, o ile złoży jednocześnie zaświadczenie o znajomości języka łacińskiego w zakresie 8 klas Ze względu na bardzo duży napływ kandydatów. stosowany jest konkurs maturyczny.

Celem wstąpienia do Instytutu należy złożyć w kancelarji Warszawa, Marszałkowska 151 — w czasie tylko od 1—15 września, podanie o przyjęcie wraz z następującymi dokumentami: 1) świadectwem dojrzałości w oryginale, 2) metryką urodzenia, 3) poświadczeniem obywatelstwa, 4) życiorysem własnoręcznie napisanym i 5) 4 fotografjami.

Kurs nauk jest 4-letni.

Śledztwo w sprawie gospodarki dawnej dyrekcji Pałacu Sztuki

Od kilku tygodni specjalna komisja, złożona z fachowców ekspertów bada księgi Tow. Sztuk. Pięknych, prowadzone przez dawny zarząd. Już z dotychczasowego śledztwa wynika, że gospodarka ta była karygodnie lekkomyślna i w wysokim stopniu szkodliwa dla Tow. Dla przykładu kilka rażących faktów:

Otóż stwierdzono, że w księdze głównej już po skontrolowaniu jej wymazane są cyfry pisane atramentem i wpisane nowe ołówkiem, co jest sprzeczne z kodeksem. Ostatni inwentarz rachunkowy sporządzono jeszcze w 1924 r. i od tego roku inwentarzy rachunkowych nie sporządzano. W dodatku ostatni inwentarz sporządzono w ten sposób, iż wszystkie pozycje stanu czynnego i biernego wyrażone w markach pol. przerachowano na złote po 1,800.000 Mp. za jeden złoty!! Stąd wyniknął taki paradny nonsens, **że wartość nieruchomości w tem cały budynek Pałacu Sztuki wynosił tylko 25 złotych i 28 groszy!!!** Fundusz żelazny równał się zeru, taksamo fundusz pożyczkowy i fundusz emerytalny. **W kasie znaleziono gotówką 35 groszy!!!**

Już tych kilka danych świadczy chyba wymownie o „działalności" poprzedniej dyrekcji. Dalszych szczegółów naturalnie jeszcze ujawniać nie możemy, nadmieniamy tylko, że śledztwo dyscyplinarne toczy się dalej.

Do historji znanych już dziś w Polsce „wykopalisk" w piwnicach Pałacu Sztuki dołącza się również gospodarka dawnego zarządu, który przecież musi jakoś odpowiedzieć przed społeczeństwem za próbę zrujnowania instytucji, dźwigniętej dziś na szczęście przez nową dyrekcję.

—o—

— NOMINACJE W SĄDOWNICTWIE. W ostatnich dniach nastąpiło szereg nominacyj i przeniesień w okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego. Aplikanci sądowi: Dr. Antoni Radejowski, Dr. Karol Ptaś i Dr. Józef Auber zostali mianowani sędziami zapasowymi w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie. Dr. Rudolf Makowski, sędzia zapasowy — sędzią powiatowym w N. Targu, Dr. Bartłomiej Romysłowski sędzia zapasowy — sędzią powiatowym w Muszynie i Franciszek Knapik, aplikant sądowy sędzią powiatowym w Starym Sączu. Nadto został przeniesiony w stały stan spoczynku na własną prośbę naczelnik sądu powiatowego w Myślenicach Dr. Stanisław Matuziński.

— ODNOWIENIE GMACHU BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Na skutek zabiegów rektoratu Uniw. Jag. ministerstwo robót publicznych wyasygnowało dodatkowy kredyt na Bibljotekę Jagiellońską w wysokości 10.000 Zł. Kwota ta będzie płatna w dwóch ratach. Pierwszą ratę w wysokości 5000 zł wypłaciła Kasa skarbowa Uniwersytetowi, który użyje pieniężny na wewnętrzne adaptacje gmachu Bibljoteki.

— WYSTAWA BUDOWNICTWA WODNEGO. Krakowskie Towarzystwo Techniczne urządza w związku z obchodem 50-lecia swojego istnienia, wystawę budownictwa wodnego. Wystawa ta, obejmująca wszystkie dotyczące działy, odbędzie się w lokalu miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie przy ul. Smoleńskiej 9. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 21 bm., wobec czego przesyłki wszelkich eksponatów muszą być uskutecznione najdalej do dnia 15 bm. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Krak. Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28 (Nr. tel. 15), codzien nie od godz. 16—20. w soboty od g. 16 do 18.

— HYDROPLAN WOJSKOWY NA WIŚLE. Wczoraj miał odlecieć do Pucka hydroplan wojskowy, przebywający od soboty na Wiśle koło klasztoru Norbertanek. Z powodu defektu odlot hydroplanu został odłożony do dziś rano. Przez cały wczorajszy dzień naprawiano uszkodzony samolot. Korzystając z pobytu niezwykłego samolotu w Krakowie, młodzież szkolna tłumnie zwiedzała hydroplan, objaśniana przez jednego z pilotów o budowie samolotu.

— STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH wybuchł w dniu wczorajszym w Krakowie z powodu nieuwzględnienia przez pracodawców żądania podwyżki płac o 40 procent. Strajk objął robotników murarskich i ciesielskich.

— SPRAWA REZERW ZBOŻOWYCH. W dniu 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta inż. Sarego, posiedzenie połączonych sekcyj II., III. i VIII. Rady miejskiej, na którem wybrano subkomitet, złożony z radców miejskich Dra Grossa, Dra Krzetuskiego, Popiela, Dra Klimeckiego, Kluczki oraz Dutkiewicza do rozpatrzenia wspólnie z prezydentem miasta kontraktu z Bankiem rolnym w sprawie rezerw zbożowych.

— WYJEŻDŻAJĄCY NA TARGI WIEDEŃSKIE mogą nabyć w Związku stowarzyszeń kupieckich Małopolski zachodniej, Grodzka 43, legitymacje zwalniające od obowiązku wykupywania wizy czeskiej i austrjackiej oraz uprawniające do zniżki 25 proc. kolejowej.

— SPĘD BYDŁA. Na targi od 27 ub. m. do 2 bm. spędzono buhaji 152, wołów 104, krów 155, jałówek 151, cieląt 506, owiec 2, nierogacizny 640, razem 1710 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 1.05 do 1.80 zł., woły od 1.02 do 1.90 zł., krowy od 81 gr. do 1.75 zł., jałownik od 1.09 do 1.75 zł., cielęta od 1.70 do 2.30 zł., nierogaciznę od 2.40 do 3.22 zł.; bitej wagi: nierogaciznę od 3.— do 4.03 zł., Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1657 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 48 sztuk, pozostało niesprzedanego bydła 5 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Spędzono zwierzęta rzeźne przeważnie z targów okolicznych słabszej jakości. Ceny zwierząt z poprzedniego tygodnia utrzymały się.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 28 sierpnia do 3 bm. był następujący: szkarlatyny 7 wypadków, dyfterji 3 tyfusu brzusznego 7, kokluszu 2, czerwonki 11.

— OKRADZIONY W KABARECIE. Maksymilian Jakobi zgłosił do policji, że dnia 3 bm. o godz. 23. skradziono mu w kabarecie hotelu „City" koło garderoby z tylnej kieszeni portfel z dwoma wekslami na kwotę 750 zł. i różnemi dokumentami osobistymi.

— 11 GĘSI. Szczepan Wiatr, gospodarz z Dąbia zgłosił do policji, że w nocy z 2 na 3 bm. skradziono mu z niezamkniętego chlewa 11 gęsi wartości 90 zł.

— POŻAR NA STACJI KOLEJOWEJ. Dnia 4 bm. powstał na stacji kolejowej Kraków—Płaszów ogień. Mianowicie od iskry z lokomotywy zapalił się dach magazynu podrecznego. Ogień natychmiast ugaszono. Szkoda nieznaczna, gdyż spaliło się tylko około 1 m. kw. papy na dachu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Zabiłem".
NOWOŚCI: „Nędznicy".
WANDA. „Rozpętane żywioły".
SZTUKA: „Księżniczka Tralala".
UCIECHA „Przygody książęcej Sonow (Hella Moja i Paweł Heidemann)
PROMIEN: „Księżna Gdańska" (Madame Sans Gene) (Gloria Swanson).

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po raz czwarty „Król", którego obecne wznowienie udowodniło raz jeszcze niespożytą siłę komiczną i aktualność politycznej satyry Flersa-Caillaveta. Przekonana na wszystkich trzech przedstawieniach widownia oklaskiwała przy otwartej scenie grę pp. Strzeleckiego, Werniczówny, Treszczyńskiej, Leliwy i Milskiego w rolach głównych. Prócz tego współdziała cały żeński i męski zespół teatru. Jutro po raz 8-y „Balladyna".

— „OPERETKA NOWOŚCI" przy ul. Rajskiej rozpoczyna sezon 17-go września br. polską operetką „Król Kawy" T. Millera, Lwowianina. Operetka ta cieszyła się niebywałem powodzeniem we Lwowie, ilością przedstawień prześcignęła nawet „Księżnę Cyrkówkę. — Sala teatru odnowiona. Ceny miejsc niskie od 1 zł 20 gr do 4 zł 70 gr.

— WYSTAWA SZTUKI SŁOWACKIEJ. W pierwszych dniach października br zjeżdża do Krakowa wycieczka słowacka. Z okazji tego odbędzie się jeszcze przed wystawą artystów polskich specjalna wystawa malarzy słowackich zorganizowana na dużą skalę. Wystawa ta zajmie wszystkie sale odnowionego Pałacu Sztuki a złożą się na nią dzieła najwybitniejszych współczesnych plastyków słowackich, prawie zupełnie u nas nieznanych. Uroczyste otwarcie przy współudziale reprezentantów naszych władz, wycieczki słowackiej i reprezentanta rządu czechosłowackiego, nastąpi w dniu 8 października w Pałacu Sztuki.

—o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Wtorek: „Król".
Środa: „Balladyna".

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 5. 9. Tendencja dla akcyj nieco mocniejsza, dolar bez zmiany.

Akcje: Tohan 12, 12.25, Zieleniewski 19, Trzebinia 0.40, Parowozy 0.85, 0.90, Górka 56, Azot 1.50, Chybie 5.90, Piasecki 14.

Dziś na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja cokolwiek mocniejsza w prywatnych obrotach. Obroty i ruch średni. Na rynku walut i dewiz bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa 5 bm. (PAT.) Giełda walutowa
Dolary 8'91, sprz. 8'93. kup. 8'89.
Belgja 124'55, 124'86. 124'24.
Holandja 358'425, sprz. 359'330, kup. 357'52.
Londyn 43'485 sprz. 43'60, kup. 43'37
N. Jork 8'93. sprz. 8'95. kup. 8'91.
Paryż 35'08, sprz. 35'12. kup. 34'94.
Praga 26'51 sprz. 26'57 kup. 26'45.
Szwajcarja 172'43, sprz. 172'86. kup. 172'—.
Włochy 48'60. 48'72, 48'48.
Wiedeń 126'06 kup. 126'37 sprz. 125'75

Warszawa, 5. 9 PAT. Bank dyskont. 133.50, Handlowy 123, Polski 138, 136.75, Zw. sp. zarobk. 85, Elektrownia Dąbrowa 67, 70, Siła i światło 105, 106, Czersk 1, Michałów 0.61, Cukier 5, 4.95, 5.10, Firley 52, 53, Węgiel 93, 94, Nobel 49.50, 51, 49.50, Lilpop 30 75, 31, Modrzejów 9.25, 9.30, 9.20, Norblin 175, Ostrowiec 92.50, 97, 96, Parowozy 54, 52, Pocisk 2.45, Rudzki 60, Ursus 17, Zieleniewski 19, Starachowice 63, 65, Żyrardów 18, 18.25, Zawiercie 36.50, Borkowscy 3.40, 3.50, 3.45, Spirytus 3.20, Dolarówka 56.50, 56.25, Konwersyjna 5 proc. 62, 10 proc. pożyczka kolejowa 102.60.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 5 b. m. (P. A. T.). Dewizy.
Amsterdam 283'77, Belgrad 12'47, Berlin 168'39 Bruksela 98'60. Budapeszt 124'03. Kopenhaga 189'55 Londyn 34'43 Madryt 119'50. Medjolan 38'44 Nowy Jork 708'15. Oslo 185'50. Paryż 27'75 Praga 20'98 Sofja 5'10, Sztokholm 190'25 Warszawa 79'08—79'36 Zurych 136'56, Amerykańskie 706'25, niemieckie 168'15 angielskie —'—, polskie 77 02 7 '42 szwajcarskie 136'30 czeskie 20'[illegible] węgierskie 123'97.

Akcje: Zieleniewski 15 30. Silesja —'—, Franto 5'50, Gal. karpaty 29'.0, Galicja 92 50 Siersza —— [illegible] —— [illegible] —— Tepege. ——

Giełda zurychska

Zurych, 5. 9 PAT. Paryż 20.33, Londyn 25.21 1/8, Nowy Jork 5.19.70, Belgja 72.20, Włochy 28.12 i pół, Hiszpanja 87.52 i pół, Holandja 207.82 i pół, Berlin 123.40, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.35, Oslo 136, Kopenhaga 138.90, Sofja 3.75, Praga 15.37, Warszawa 58, Budapeszt 90.77 i pół, Białogród 9.13 Ateny 6.87 5, Konstantynopol 2.57.5, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221.25

Dalsze echa strzałów w poselstwie sowieckiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 9. Sin. Część prasy dzisiejszej w dalszym ciągu ogłasza szereg rewelacyjnych szczegółów, mających dowieść, że zamordowanie Trajkowicza było z góry uplanowane. W związku z tem stanowiskiem prasy interwenjował dziś sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie p. Arkadjew u naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. p. Hołówki. Równocześnie p. Arkadjew poruszył sprawę rewizji dokonanej w ubiegłą sobotę w mieszkaniu attache wojskowego poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Niezależnie od tego była sprawa strzałów w poselstwie sowieckiem przedmiotem konferencji posła Patka z Cziczerinem. Poseł Patek poinformował komisarza ludowego do spraw zagranicznych o dotychczasowych wynikach śledztwa.

Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb zabitego Trajkowicza.

Jak się dowiadujemy adwokat Ettinger ma wystąpić w imieniu zabitego Trajkowicza z powództwem cywilnem.

—

Wezbrane wody opadają

Warszawa, 5 9. PAT. Wiadomości nadchodzące z dotkniętych powodzią okręgów dyrekcji kolejowej brzmią ostatnio na ogół uspokajająco zwłaszcza, że wezbrane wody wszędzie opadają. Dzięki temu polepszyła się sytuacja w dyrekcji lwowskiej. Wznowiono ruch pociągów osobowych na linji Sambor-Sianki, jakkolwiek komunikacja ta jest utrzymana z przesiadaniem. Prócz tego wznowiono komunkację osobową na linjach Stryj—Drohobycz i Stryj—Lubieńce.

—

Miasteczko Kock padło ofiarą pożaru

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 9. Sin. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych spłonęło prawie całkowicie miasteczko Kock, położone w powiecie Łukomskim, województwie lubelskiem i zamieszkanem wyłącznie przez Żydów. Pożar wybuchł w okolicy młyna i ogarnął większą część miasta. Między innemi spłonął budynek posterunku policji. Do Kocka wyjechał starosta Łukomski.

—

„Biada zwyciężonym!"

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 5 9. (D) Z okazji odsłonięcia pomnika ku czci jednego z poległych lotników francuskich wygłosił były minister wojny Maginot mowę, w której oświadczył, iż sąsiedztwo Niemiec jest nieszczęściem dla Francji. Mówca wyraził zarazem życzenie, by nieszczęście to nie stało się przyczyną nowej wojny. Słabość Francji wobec Niemiec — oświadczył Magnot — oznaczałaby, iż nic się nie robi, aby przeciwdziałać niebezpieczeństwu wojny. Maginot zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że Francja nigdy nie zgodzi się na podpisanie umowy, któraby zaprzeczała faktowi zwycięstwa Francji.

Zamach na sekretarza konsulatu amerykańskiego w Dreźnie

Zemsta za Sacco i Vanzetti'ego?

Drezno, 5 9. PAT. Nieznany sprawca dokonał wczoraj zamachu na sekretarza konsulatu amerykańskiego w Dreźnie, którego ciężko ranił. Istnieją przypuszczenia, że jest to zemsta natury politycznej za stracenie Sacco i Vanzettiego.

Niemcy mistrzami pływackimi Europy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bolonja, 5 9. (D) Zawody pływackie o mistrzostwo Europy dały następujący wynik: zwycięstwo odniosły Niemcy 111 punktów na drugiem miejscu Szwecja (79 pkt), Węgry (60), Włochy (31), Belgja (21), Francja (16), Czechosłowacja (15), Austrja (5), W zawodach kobiet zwyciężyła Holandja 70 pkt, Anglja (64), Niemcy (58), Austrja (29), Francja 14), Szwecja (8), Polska nie zdobyła ani jednego punktu.

—o—

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW NIEDZIELNYCH: ŻKS Kerkules II—ŻKS Jordan I 3:1 (0:1). ŻKS Herkules I—RKS. Siła I 8:0 (2:0).

— Z KOLONJI OGRODNICZEJ. Dziś we wtorek 6 bm. o godz. 7.30 wiecz. posiedzenie Wydziału Kolonji Ogrodniczej (ul. Zielona l. 17, I. p.)



Król ludożerców (po obiedzie).
— No, a teraz przynieś mi jeszcze jedną czarną.
— Do jedzenia, czy do picia?

Minister Zaleski wyjeżdża do Genewy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 9. Sin. P. minister spraw zagranicznych Zaleski wyjeżdża 9 lub 10 bm. do Genewy.

Min. Moraczewski wyjeżdża do terenów dotkniętych powodzią

Warszawa, 5 9. PAT. Dnia 4 bm. o godzinie 23-ej wyjechał do Lwowa minister robót publicznych Moraczewski. Minister zbada tereny dotknięte klęską powodzi oraz wyda na miejsce niezbędne polecenia co do naprawy zniszczonych szos i mostów.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie

Warszawa, 5 9. PAT. Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu 5 września ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 1 do 31 sierpnia rb. w porównaniu z okresem od 16—31 lipca rb. wzrosły o 1 procent.

5-piętrowy dom w Warszawie bez fundamentów!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 9. (Sin) Warszawska Kasa Chorych buduje wielki gmach na Woli na ambulatorjum dzielnicowe. Przy zakładaniu fundamentów pod gmach okazało się, że dom sąsiedni był zbudowany prawie bez fundamentów, mianowicie gmach pięciopiętrowy miał fundament grubość tylko 75 ctm. Z tego powodu musiano jedną ścianę tego domu podmurować od spodu. Dziwić się należy, że pomimo takiej fuszerki w budowie, tak rzadko domy się walą w Warszawie.

O czem rozmawiał Briand z Stresemannem?

Berlin, 5 9. PAT. Pisma donoszą, o spotkaniu Brianda ze Stresemannem i zaznaczają, że rozmowa trwała półtorej godziny. „D. Allg. Ztg" dowiaduje się z kół delegacji francuskiej, że Dr Stresemann obok bieżących spraw znajdujących się na porządku dziennym tegorocznej sesji mówił specjalnie o okoliczności przeprowadzenia wyczerpującej dyskusji w sprawie rozbrojenia i że spotkał się w tej kwestji z zupełnem zrozumieniem ze strony Brianda.

Aresztowanie szpiega niemieckiego we Francji

Paryż. 5. 9. PAT. „Le Matin" donosi z Nancy, że aresztowano tam Niemca Deutscha w chwili, gdy obserwował ruchy wojsk francuskich. Deutsch przyznał się, że działał z ramieni dr. Schneidra z Kessel szefa służby wywiadowczej.

Masowe aresztowania komunistów na Węgrzech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt 5 9. (D) Węgierska policja polityczna dokonała w ostatnich dniach masowych aresztowań wśród komunistów zarówno w Budapeszcie jak i na prowincji. W samym tylko Budapeszcie aresztowano 250 komunistów, z których tylko 11 wypuszczono na wolność.

Zamach na ministra jugosłowiańskiego w Sarajewie

Białogród, 5 9. PAT. „Prawda" donosi, że na konferencji politycznej w Sarajewie dokonano na ministra handlu Spaho zamachu przez oddanie do niego 4 strzałów rewolwerowych. Minister wyszedł cało, znajdująca się jednak obok niego osoba została ciężko ranna.

Na froncie chińskim

Szanghaj. 5. 9. PAT. Według otrzymanych tu doniesień, 10.000 jeńców wziętych do niewoli przez wojska nacjonalistyczne w czasie walk pod Nanklnem, będzie odesłanych do Szanghaju i Hu-Czau i wcielonych do armij nacjonalistycznych. Czterech generałów wojsk północnych zostało podobno rozstrzelanych przez nacjonalistów. Gen. Sun-Czuan Fang miał podobno zgrupować swoje wojska koło Tung-Czou, na północ od brzegu rzeki Yang Tse.

Deficyt Egzekutywy palestyńskiej

Bazylea. 5. 9. ŻAT. Odbyło się posiedzenie komisji budżetowej. Pułk Kish i Dr. Kasztelański referowali sprawozdanie finansowe za ubiegły rok. Jak wynika z tego, budżet normalny został wyznaczony w wysokości 509.190 funtów ang., z czego Keren Hajesod pokrył dwie trzecie. Dochody jednak nie wystarczyły na pokrycie wszystkich wydatków, ponieważ Egzekutywa musiała podwyższyć wydatki departamentu pracy z powodu bezrobocia, które się datuje od października 1925. W związku z tem podwyższono budżet departamentu pracy z 60.000 na 100.000 funtów. Musiano wobec tego zmniejszyć budżet innych departamentów. Wobec stałego pogarszania się sytuacji na rynku pracy musiano w dalszym ciągu podwyższyć budżet departamentu pracy, którego wydatki do końca maja 1927 łącznie z dochodami wynosiły 135.11 funtów. W kwietniu 1927 uchwalono przerwać wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych w Jerozolimie, Hajfie i Afuli, natomiast rozpoczęto roboty publiczne na sumę 75.000 funtów Miano na ten cel otrzymać specjalną pożyczkę, lecz dotychczas nie została ona zrealizowana. Ogółem deficyt Egzekutywy w Palestynie do dnia 1 czerwca 1927 wynosi 133.1444 funtów. Nowy preliminarz budżetowy przewiduje wpływy i wydatki w wysokości 250.000. Nie jest tu jednak wliczona specjalna suma na pokrycie długów.

Kolonizacja

Bazylea, 5 9. ŻAT. Na posiedzeniu komisji rolniczo-kolonizacyjnej wysłuchano referatów Sprincaka i Kapłańskiego, o działalności departamentu kolnizacyjnego przy Egzekutywie. Referenci stwierdzają, że okres od ostatniego Kongresu aż po dziś był okresem najcięższym. W ciągu tego okresu po burzliwej fali t. zw. czwartej alijah nastąpił ciężki okres, który sprowadził kryzys. Referenci stwierdzają, że rozległy plan, który został nakreślony przez ostatni Kongres nie mógł być wykonany w całej rozciągłości z powodu braku odpowiednich funduszów i niekorzystnych warunków. Mimo to udało się skonsolidować stare osedla i przystąpić do założenia 11 kolonji. Został również opracowany plan umowy kolonizacyjnej z robotnikami-kolonistami, który ma być zatwierdzony przez kongres. Budżet na całą kolonizację wynosi w ciągu ostatnich dwóch lat od Kongresu 355.000 funtów, wobec 240.000 funtów w ubiegłym okresie sprawozdawczym. Z powodu bezrobocia i braku funduszów departament kolonizacyjny zmuszony był zredukować swój budżet do 85.000 funtów.

Otwarcie sesji Zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa. 5. 9. PAT. Dziś przedpołudniem otwarta została ósma sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Premówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Rady Ligi Narodów Villegas (Chile). Wszystkie trybuny były szczelnie zapełnione. Z góra 400 dziennikarzy przybyłych ze wszystkich części świata przysłuchuje się obradom. W przemówieniu inauguracyjnem Vilegas powitał szczególnie serdecznie prezydenta związkowego Mottę, który, jako jedyna głowa państwa uczesniczy w obradach, a którego zasługi dla Ligi Narodów winne być głośno podkreślone.

• • •

Genewa. 5. 9. PAT. W przemówieniu inauguracyjnem, wygłoszonem z okazji otwarcia sesji Zgromadzenia Ligi Narodów Villegas dał rzut oka na działalność Ligi w ubiegłych latach. Mówca zaznaczył, że odbyła się niezwykła ilość konferencyj oraz sesyj, ważniejszych komisyj, które pracowały w dalszym ciągu nad rozwojem wielkiego międzynarodowego dzieła Ligi Narodów. Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej prowadziła przez długie tygodnie poważne wysiłki nad dokonaniem pierwszego czytania paktu międzynarodowego i układu w sprawie ograniczenia zbrojeń. Trudności, jakie wyłoniły się przy tej okazji nie powinne odstraszać od kontynuowania tych starań. Problemat ograniczenia zbrojeń będzie wcześniej, czy później rozwiązany. Musi się przytem postepować etapami i musi być uprzednio zapewnione jak najdalej idące bezpieczeństwo narodów. Obecna sesja Zgromadzenia ma do załatwienia ważne sprawy. Należy wprowadzić w życie doniosłe rezolucje powzięte na światowej konferencji gospodarczej. Czekają również na Ligę Narodów wielkie zadania w dziedzinie społecznej i hygjeny. W końcu swoich wywodów Villegas zwraca się do Zgromadzenia Ligi z wezwaniem do celowego prowadzenia w dalszym ciągu wielkiego dzieła solidarności narodów i zapobieżenia wojnom i rozwoju dobrobytu wszystkich krajów.

Z kolei zgromadzenie mianowało komisję do badania pełnomocnictw. Dla umożliwienia tej komisji natychmiastowego rozpoczącia pracy, przerwano posiedzenie na 1 godzinę.

Delegat Urugwaju Guani — przewodniczącym Zgromadzenia

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 5 9. (D) Po przemówieniu Villegasa przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zgromadzenia. Przedstawiciel japoński Adatchi oświadczył, że wyboru nie przyjmie. W głosowaniu uzyskał na 47 głosujących delegat Urugwaju i poseł tego państwa w Paryżu p. Guani 24 głosy, podczas gdy delegat austrjacki hr. Mansdorf uzyskał 21 głosów. Jedną kartkę oddano białą, jeden głos był nieważny. Wobec tego przewodniczącym Zgromadzenia wybranym został Guani.

Dookoła polskiego projektu paktu o nieagresji

Genewa, 5 9. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Genewy: Propozycje polskie, które w treści swej mają na celu pakt ogólny, który miałby przynieść państwom wzmożone bezpieczeństwo, stoją w środku zainteersowania publicznego i będą prawdopodobnie „piece de resistance" ósmego zebrania Ligi Narodów. Jak wiadomo, już od dłuższego czasu rozważaną była kwestja paktu bezpieczeństwa dla wschodu. Przedłożenie wypracowanego projektu polskiego co do paktu nieagresji nie odpowiada w obecnej chwili faktom. Faktem jest, jednak, że ambasador polski w Paryżu od pewnego czasu miał konferować z Briandem w sprawie całego kompleksu kwestji zasadniczych. Inicjatywa polska zmierza w swoich głównych zarysach do zwiększenia bezpieczeństwa i umocnienia pokoju, szczególnie na Wschodzie, przyczem stara się ona ominąć błędy dotychczas popełnione i nie nakładać państwom wchodzącym w rachubę daleko idących zobowiązań.

Jak słychać, nie jest planowane zaprowadzenie obowiązkowego arbitrażu dla państw zainteresowanych, a także nie są planowane sankcje. Wymienione plany dla paktu o nieagresji nie chciałyby przeprowadzać definicji stanu tak, że można przyjąć, iż pakt będzie tak ułożony, aby różnym państwom ułatwić zgodę. Powyższe plany mają wypełnić lukę projektu Ligi Narodów.

Jak wiadomo przewiduje projekt Ligi Narodów po upływie pewnego czasu i pod pewnemi warunkami możliwość wojny legalnej. Luka ta miałaby być o tyle wypełnioną, że zainteresowane państwa zobowiązują się nie czynić użytku z możności wojny legalnej. — Podjętoby w ten sposób proponowany swego czasu przez Mac Donalda i Herriota a poparty przez Benesza i Politisa protokół genewski. Silne echo znajdują te plany w kołach małej ententy, która skutkiem akcji lorda Rothermere jest niemile dotknięta i zaniechałaby dalszych gwarancji dla swego obecnego terytorjalnego stanu posiadania.

Londyn 5 9. (D) Genewscy korespondenci dzienników londyńskich donoszą, że projekt polski powszechnego paktu o nieagresji ma nie wielkie szanse uzyskania większości w Genewie. Podobno Chamberlain uzależnił swe poparcie od zgody Stresemanna.

Prasa berlińska gubi się w domysłach

Berlin, 5 9. PAT. Cała prasa berlińska omawia sytuację w Genewie i zamieszcza informacje swoich korespondentów gubiących się w domysłach co do treści i charakteru projektu polskiego. Wszystkie enuncjacje prasy niemieckiej podkreślają przedewszystkiem, że Niemcy na żadne gwarancje granic wschodnich nie zgodzą się, i że przeciwstawią się wszystkim zamiarom, które okrężną drogą, w fromie jakiegoś ogólnego paktu o nieagresji doprowadzićby mogły do takiej gwarancji.

Min. Kwiatkowski o stosunkach gosp. Polski z Rosją i Niemcami

Lwów. 5. 9. Na zjeździe dziennikarzy i publicystów gospodarczych, który obraduje we Lwowie, wygłosił min. przemysłu i handlu Kwiatkowski dłuższe przemówienie, omawiając najważniejsze problemy życia gospodarczego Polski. Mówiąc o obrocie towarowym, minister zaznaczył, że Polska przed wojenna skazana była prawie wyłącznie na obrót towarowy państw zaborczych.

Po wojnie to się zmieniło.

STOSUNKI GOSPODARCZE Z ROSJĄ.

Znana jest wartość rynku rosyjskiego dla produkcji polskiej. Niezwykle wielkie znaczenie posiada też dla Polski obrót towarowy z Niemcami. Stoimy, wobec dwóch ogromnych trudności: rynek rosyjski konsumuje zaledwie czwartą część tego, co konsumował przed wojną. Mimo to można stwierdzić wyraźnie, że dążymy do konwencyjnego uregulowania stosunków handlowych z Rosją.

WOJNA CELNA Z NIEMCAMI.

Jeżeli mielibyśmy mówić o stosunku z Niemcami, to mamy prawo stwierdzić, że nikt spokojnie gospodarczo myślący nie może przypisać nam winy obecnego stosunku chronicznej wojny celnej z Niemcami. Posiadamy pełną świadomość, iż z samymi gospodarczo pojedyczymi państwami nie można doprowadzić do pomyślnego końca bez przywrócenia pokojowych gospodarczych stosunków w całej Europie. Osią programu współpracy Polski jest i musi być od budowa gospodarcza Państwa. Odbudowa ta może racjonalnie rozwiązać się tylko w normalnych pokojowych warunkach. Następnie minister Kwiatkowski przytacza szereg cyfr, które udowadniają, że przywóz z Niemiec do Polski przed wojną celną był prawie równy przywozowi z Niemiec w czasie wojny celnej. Należy stwierdzić, że Polska poza stanem formalnym usiłowała utworzyć stan faktyczny, zniesienia wojny celnej przez jej łagodzenie. Niestety jednak nie osiągnęła zamierzonego rezultatu — w stosunkach wzajemnych.

CŁA MAKSYMALNE.

To też jeżeli dziś postanawiamy wprowadzić w życie i wprowadzamy w życie rozp. z r. 1924 o cłach maksymalnych, to nie można się zgodzić na zarzut zaostrzania wojny celnej, ani nawet na zarzut chociby tylko grożenia zaostrzeniem. Reglamentacja towarowa wprowadzona w r. 1925 na skutek podjęcia wojny węglowej przez Niemcy z natury rzeczy była pomyślna, jako broń na krótki okres czasu. Polska wierzyła jednak w szybkie porozumienie z Niemcami, gdyż sam charakter obrotu towarowego, raczej zmusza Polskę i Niemcy do wspólnoty gospodarczej, niż do wojny. Niemcy zastosowały wówczas do Polski obok zakazu przywozu, również taryfę maksymalną, wyraźnie bojową, skierowaną przeciw standardowym produktom polskim, wyraźnie nazwaną taryfą antypolską. My reglamentacje towarową, musimy powoli i stopniowo znieść przynajmniej w odniesieniu do niektórych towarów konsumowanych masowo w Polsce. Zastosujemy więc i postawimy, jako ogólny środek obrotowy nie skierowany specjalnie przeciw któremukolwiek pojedyńczemu państwu taryfę maksymalną, rozumiejąc, iż właśnie w ten sposób po 1) podkreślimy nasze zdecydowane usiłowania prawnego uregulowania stosunków handlowych ze wszystkiemi państwami, w szczególności naszymi bliższymi i dalszymi sąsiadami, po 2) postępujemy w myśl zlecenia konferencji ekonomicznej w Genewie, wypowiadającą się za koniecznością konwencyj handlowych, regulujących obrót towarowy.

DROBNE OGŁOSZENIA

FRANCUZKA lub Polka z doskonałem francuskiem, do 3-ga dzieci na wieś poszukiwana: Wanda Głowińska, Raba Wyżna, Małopolska. 2219 x

LOKAL na sklep w Podgórzu odstąpię. Wiadomość: Kalwaryjska 21, kawiarnia. 970 g

POSZUKUJĘ panny, piszącej biegle na maszynie, znającej język polski i niemiecki w słowie i piśmie. Posada zaraz do objęcia: Maurycy Vorzimer, Wrzesińska 7. 969 g

PRAKTYKANT potrzebny do sklepu farb: Baum, Kraków, Mały Rynek. 971 g

PRAKTYKANTA sklepowego do natychmiastowego wstąpienia poszukuje: W. H. Selinger i M. Zughaft, Kraków, Jagiellońska 9. 2216 x

ODDAM lokal przy ruchliwej ulicy na jakiekolwiekbądź intratne przedsiębiorstwo, za udziałem w temże. Zgłoszenia pod „Ściśle solidny“ do Adm. „N. Dziennika“. 976 g

POKÓJ przy inteligentnej rodzinie żydowskiej natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia pod „Spokojny lokator“ do Adm. „N. Dziennika“. 2245 x

DNIA 23 sierpnia b. r., jadąc wozem naładowanym towarem, ulicami Agnieszki, Dietlowską, Miodową i Bożego Ciała, zgubiono książeczkę z potwierdzeniami na zapałki. Łaskawy znalazca zechce zwrócić ją pod adresem: Sal. Singer, Zielona 18. 968 g

DWÓCH spokojnych urzędników pryw. poszukuje natychmiast pokoju przy lepszej rodzinie żyd. Zgłoszenia pod „Pokój“ do Adm. „N. Dziennika“. bp

PROF. GIMN. przyjmie na wikt i mieszkanie młodzież w wieku szkolnym: Fleschner, Wielopole 22. 2224 x

POSZUKUJĘ panienki dochodzącej do 2-ch dziewczynek 4 i 5 lat. Zgłoszenia: Weinstein, Skałeczna 5, od godz. 10—11 przed południem. 974

FIRMA Salo i Józef Emmer, Kraków, Florjańska 43, poszukuje chłopca do praktyki od zaraz. 2223

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. — ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 1501x

WYŻSZYCH NAUK JUDAISTYCZNYCH: Tnach, Miszna, Talmud (Halacha w porównaniu z prawem europejskiem i Agada), arcydzieła hebrajskie wieków średnich, językoznawstwo i stylistyka — dla młodzieży szkolnej po południu — udziela M. Blindman, Berka Joselewicza 9. 960 g

POSZUKUJĘ mieszkania, złożonego z pokoju lub 2 pokoji i kuchni, z komfortem lub bez, za wysokim czynszem bez odstępnego. Zgłoszenia pod „Zaraz“ do Adm. „N. Dziennika“. 2085bp

II. LOSOWANIE

8% obligacyj komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote w złocie.

W myśl § 16 statutu, przeprowadzono w dniu 26 sierpnia 1927 r. w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie II. losowanie 8% obligacyj komunalnych, opiewających na złote w złocie, względnie równowartość fr. szw., dol. amer., funt. szterl., i guld. holenderskich.

Wylosowane zostały następujące odcinki: 2217at

A) po zł w zł lub fr. szw. 100=dol. 19.29½ w zł=Ł. 3.19.3½=fl. hol. 48.
Nr. Nr. 2, 104, 151, 184, 595, 609, 731, 748, 833, 1119, 1166, 1200, 1273, 1513, 1844.

B) po zł w zł lub fr. szw. 1000=dol. 192.95=Ł. 39.12.11=fl. hol. 480.03.
Nr. Nr. 524, 4000, 4142, 4533, 4596, 5554, 6243, 6369, 8720, 8971, 9729, 11063, 12032, 12278, 12356, 13417, 14782, 17244, 17478, 17697, 18224, 18971, 19063, 20026, 20027, 22851, 23836, 24915, 28061, 28541, 28599, 28978, 31119, 31150, 31395, 32045, 32076, 32478.

Wypłata należności za wylosowane obligacje komunalne w pełnej wartości nominalnej, oraz za kupony płatne 1 października 1927 r. tak od wylosowanych jak i w obiegu będących obligacyj może nastąpić od dnia 1 października 1927 r. za przedłożeniem odnośnych odcinków, względnie kuponów w Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i jego Oddziałach — w złotych w złocie w Szwajcarji: w Société de Banque Suisse w Bazylei, Zurychu i Genewie — we frankach szwajcarskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki w The Chase National Bank of the City of New-York w dolarach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w złocie, w Wielkiej Brytanji w Lloyds Bank Limited, oraz w Suisse Bank Corporation w Londynie — w funtach szterlingach, w Holandji w Rotterdamsche Bank Vereenigung w Amsterdamie — we florenach holenderskich w złocie.

Od wylosowanych obligacyj komunalnych ustaje oprocentowanie z dniem 1 października 1927 r

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.